3. V. — DNI OŚWIATY KSIĄŻKI I PRASY — 15. V.

Wyd. A

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VII (1951) Czwartek, 10 maja Nr 128 (1881)



W dniu 8 maja br. wyjechał z Warszawy do Moskwy na gościnne występy Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze".
Na zdjęciu: Fragment pożegnania na Dworcu Głównym w Warszawie. CAF fot. Wdowiński Z.

Przed Narodowym Plebiscytem Pokoju

Masy pracujące Polski

popierają jednomyślnie apel Światowej Rady Pokoju

Udział w walce o pokój — to obowiązek każdego Polaka, stwierdzają chłopi woj. bydgoskiego

WARSZAWA (PAP) „Żądamy zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami: Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytnią i Francją. Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia paktu, będziemy uważali odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu".

Tysiące ludzi w Polsce, zbierających się obecnie na masowych zgromadzeniach przedplebiscytowych jednomyślnie i z całą siłą popiera te żądania, zawarte w apelu Światowej Rady Pokoju.

„Będziemy chodzili od obywatela do obywatela i wykazywali im, skąd wypływa nowe niebezpieczeństwo wojny. Będziemy obnażać zbrodnicze knowania ludobójców anglo-amerykańskich, aby gniew narodów skierował się przeciwko tym, którzy knują niecne plany zagłady dla milionów ludzi" — mówił Marian Różycki, zabierając głos na masówce w zakładach transportowych

Do Komitetów Obrońców Pokoju w dalszym ciągu masowo zgłaszają się ludzie pragnący wziąć udział w pracach przygotowawczych do plebiscytu, w pracach agitatorów pokoju.

Chłopi woj. bydgoskiego z zapałem przygotowują się do Narodowego Plebiscytu Pokoju.

„W wielkim plebiscycie nie może zabraknąć głosu ani jednego mieszkańca naszego powiatu — mówi małorolny chłop Franciszek Kraszkiewicz z gromady Niemcz.

Średniorolny chłop z gminy Bożenkowo Stefan Cieśliński, samorzutnie zgłosił swoje mieszkanie na punkt głosowania. „Ja i moja rodzina chcemy w ten sposób wziąć czynny udział w walce o pokój — to obowiązek każdego Polaka".

Do szeregów agitatorów pokoju zgłosiło się w pow. bydgoskim 600 chłopów, robotników i robotnic rolnych oraz gospodyń wiejskich.

Przyznanie nagród państwowych w CSR

PRAGA (PAP) Na wniosek rządu czechosłowackiego Prezydent Klement Gottwald przyznał 64 nagrody państwowe za wybitne osiągnięcia produkcyjne, naukowe i kulturalne w r. 1950.

Prasa katolicka w Narodowym Plebiscycie Pokoju

WARSZAWA (PAP) W dniu 8 bm. odbyła się w Warszawie z inicjatywy Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, przy współudziale Komisji Intelektualistów i działaczy katolickich konferencja prasowa dla przedstawicieli polskiej prasy katolickiej.

Konferencję zagaił w imieniu PKOP red. Wojciech Kętrzyński. Referat na temat zadań ruchu pokoju w okresie Narodowego Plebiscytu Pokoju wygłosił poseł dr Jan Frankowski (Klub Katolicko-Społeczny). Na konferencji byli obecni m. in. ks. J. Piskorz (Wiadomości Kościelne), ks. L. Kowalczyk (Salwator), ks. Lechowicz (Homo Dei), red. Kieszkowska (Królowa Apostołów), ks. M. Skurski (Caritas), ks. J. Kroczek (Komisja księży przy ZBoWiD), red. J. Rysiewski (Głos Karmelu), red. A. Rogalski (Życie i Myśl), red. Mazowiecki (Dziś i Jutro), red. Micewski (Słowo Powszechne).

W wyniku konferencji zebrani przyjęli jako wytyczne następujące wnioski:

1 Apelują, by katolicy polscy, w imię wspólnych interesów narodowych poparli cele walki o pokój i wzięli czynny udział w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

2 Każdy z obecnych osobiście dostępnymi środkami przyczyni się do upowszechnienia haseł pokojowych, celów PKOP, a w szczególności poprze akcję plebiscytu o pakt pokoju pięciu mocarstw.

3 Wszyscy zebrani wyrazili stanowczy protest przeciwko remilitaryzacji Niemiec i jak najmocniej podkreślili jednolite stanowisko katolickiej opinii publicznej w sprawie polskości Ziem Zachodnich i nienaruszalności naszej granicy na Odrze i Nysie.



DUŃCZYK OLSEN indywidualny triumfator gigantycznego wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa.

Delegacja polska w Leningradzie

MOSKWA (PAP) Delegacje mas pracujących z całego świata, które przybyły do Moskwy na uroczystości 1-majowe, zaznajamiają się obecnie ze stolicą Związku Radzieckiego. Zwiedzają miasta, wsie i ośrodki przemysłowe ZSRR, zapoznając się wszechstronnie z życiem i osiągnięciami narodu radzieckiego.

W Leningradzie znajduje się obecnie delegacja polskich działaczy związkowych i społecznych z posłem Minorem na czele.

W rocznicę zwycięstwa

MOSKWA (PAP) Dnia 9 bm. o godzinie 22 w stolicy ZSRR zagrzmiały artyleryjskie salwy honorowe dla uczczenia rocznicy zwycięstwa narodu radzieckiego i jego sił zbrojnych nad imperializmem niemieckim. Równocześnie na niebie rozbłysły różnobarwne ognie sztuczne. Wspaniałe to widowisko obserwowane było przez setki tysięcy mieszkańców Moskwy, którzy zapełnili ulice i place miasta.

Salwy honorowe artylerii oddano również w stolicach republik związkowych, jak również w Kaliningradzie i Lwowie oraz w miastach — bohaterach: Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

Depesza Rządu N.R.D.

do Generalissimusa Stalina z okazji Święta Wyzwolenia

BERLIN (PAP) Z okazji Święta Wyzwolenia Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wystosował do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Generalissimusa Stalina, depeszę następującej treści:

Przed sześciu laty, 8 maja 1945 roku, okryte chwałą Armie Związku Radzieckiego wyzwoliły naszą ojczyznę niemiecką spod panowania hitlerowskiego faszyzmu.

Z okazji tej rocznicy Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej przesyła Panu i za pańskim pośrednictwem Rządowi ZSRR, Armii Radzieckiej i całemu narodowi radzieckiemu uczucia wiecznej wdzięczności demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

Naród radziecki i Armia Radziecka z niezwykłym bohaterstwem ponosząc duże ofiary, broniły nie tylko własnego kraju, lecz również walczyły o wyzwolenie narodów Europy spod jarzma zbrodniczego faszyzmu niemieckiego. Jeśli 8 maja 1951 roku przedstawiciele niemieckiego ludu pracującego składają wieńce na grobach i przed pomnikami bohaterów radzieckich, czynią to pod znakiem poważnego pogłębienia świadomości narodu niemieckiego i jego krytycznej samooceny oraz uroczyście ślubują zrobić wszystko, aby imperialistom nigdy więcej nie udało się wykorzystać narodu niemieckiego dla swych zbrodniczych planów przeciwko wielkiemu Związkowi Radzieckiemu i innym narodom.

Pod Pańskim światłym kierownictwem mocarstwo radzieckie walczyło i walczy o pokój i wolność wszystkich narodów świata.

Podpisany przez Pana układ poczdamski utorował również naszemu narodowi drogę do jednolitych, miłujących pokój i demokratycznych Niemiec, jak tego domagają się wszyscy uczciwi patrioci niemieccy. Zgodnie z tą polityką uznania prawa naszego narodu do niezawisłości narodowej przedstawiciele mocarstwa radzieckiego w Niemczech pomogli miłującym pokój, demokratycznym siłom naszego narodu w znacznej części naszego kraju wkroczyć pomyślnie na drogę demokratyzacji.

Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej było punktem zwrotnym w dziejach Europy. Dzisiaj nasi robotnicy, chłopi i nasza inteligencja pracująca pokojowo współzawodniczą o wykonanie i przekroczenie naszego wielkiego planu 5-letniego naszego planu walki o pokój, jedność i dobrobyt.

W przeciwieństwie do tego zachodnie mocarstwa imperialistyczne w sojuszu z imperialistami niemieckimi prowadzą politykę rozczłonkowania

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dziennikarze ZSRR na obradach MOD

MOSKWA (PAP) W dniu 10 bm. rozpoczynają się w Budapeszcie obrady Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy (MOD).

Z Moskwy do Budapesztu udała się delegacja dziennikarzy radzieckich w składzie: K. Simonow, D. Zasławski i W. Jermiłow.

Konferencja działaczy katolickich „Caritas" województwa bydgoskiego

Zrzeszenie katolików „Caritas"

włącza się do wielkiej akcji Narodowego Plebiscytu Pokoju

BYDGOSZCZ (M) W Domu Katolickim par. Farnej odbyła się konferencja działaczy Zrzeszenia Katolików „Caritas" z terenu woj. bydgoskiego. Głównym zadaniem konferencji było opracowanie wytycznych celem pełnego włączenia katolików pomorskich w wielką akcję Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Wiceprzewodniczący Zarz. Woj. „Caritas" pos. Jan Wilandt wskazał na konieczność jak najszerszej mobilizacji rzesz katolickich w akcji obrony pokoju — akcji, będącej podstawowym zagadnieniem naszego bytu narodowego. Wszyscy działacze „Caritas" powinni włączyć się w akcję organizacyjną i propagandową Narodowego Plebiscytu Pokoju, powinni zwłaszcza jako agitatorzy pokoju przyczynić się na swoim odcinku działania do pełnego zwycięstwa wielkiej tej akcji narodowej. „Wszyscy katolicy w Narodowym Froncie walki o pokój i Plan 6-letni!" — oto hasło rzucone przez Zrzeszenie Katolików „Caritas" — hasło, które powinno odbić się najgłośniejszym echem we wszystkich ogniwach „Caritas" woj. bydgoskiego i wśród wszystkich katolików pomorskich.

Referat o Narodowym Plebiscycie Pokoju wygłosił członek WKOP red. Kazimierz Małycha. Nawiązując do licznych wypowiedzi księży - patriotów oraz do płomiennych słów kapłanów na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie, jak ks. Boulier, ks. Armstronga, ks. Plojhara, ks. Gaggeri i innych, referent podniósł, iż ruch obrońców pokoju zyskuje coraz więcej zwolenników w całym świecie. Rośnie ruch obrońców pokoju wśród katolików w krajach kapitalistycznych, rośnie nawet w Niemczech Zachodnich — wbrew stanowisku wysokich zachodnio-niemieckich dygnitarzy kościelnych, popierających — ku zgorszeniu szerokich rzesz katolickich — neohitlerowskich odwetowców. Siły obozu pokoju są dziś w świecie większe niż kiedykolwiek i będą jeszcze większe jutro. W tym obozie nie może zabraknąć żadnego Polaka-katolika. Zrzeszenie Katolików „Caritas", włączając się w pełni w akcję plebiscytową i wzywając wszystkich katolików do aktywnego udziału w Narodowym Froncie walki o pokój i Plan 6-letni, daje cenny wkład w największą i najszlachetniejszą akcję w dziejach ludzkości, jaką bezsprzecznie jest walka o trwały pokój światowy.

Sekretarz Zarządu Woj. Mieczysław Cichocki omówił wytyczne dla zarządów obwodowych i działaczy „Caritas" w terenie, zwłaszcza na odcinku współpracy z lokalnymi Komitetami Obrońców Pokoju, zaś wicedyr. Zarządu Woj. Alfons Wojtczak naszkicował szczegółowo zadania działaczy katolickich w terenie od strony technicznej.

Dyr. Zarz. Woj. Nawrocki, powołując się na apel księży pomorskich w sprawie czynnego udziału katolików w Narodowym Plebiscycie Pokoju, wezwał wszystkie ogniwa „Caritas" woj. bydgoskiego do jak najaktywniejszego udziału w wielkiej batalii o pokój. Jest to walka jak najbardziej zgodna z chrześcijańskim przykazaniem miłości bliźniego.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której m. in. czytamy:

REZOLUCJA

„Oświadczamy, że z całą świadomością i w poczuciu odpowiedzialności solidaryzujemy się ze Świat. Obozem Obrońców Pokoju, którego dążenia uważamy za zgodne z zasadami naszej wiary katolickiej, a przede wszystkim z najwyższym przykazaniem miłości bliźniego.

Żywiąc najwierniejsze uczucia synostwa wobec Kościoła Katolickiego, oraz pragnąc z całym poświęceniem spełnić swój obowiązek obywatelski wobec Ojczyzny naszej, Polski Ludowej, stajemy świadomie i niezłomnie w szeregach Narodowego Frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

Pragniemy trwałego pokoju na świecie i spokoju na naszej ziemi ojczystej!

Pragniemy, aby mordy, zgliszcza i popioły, męki, krew i łzy i inne skutki wojny raz na zawsze zniknęły z powierzchni ziemi!

Z naszego ducha katolickiego płynie pełne zrozumienie i podziw dla bohaterstwa codziennej wytrwałej i wydajnej pracy. Chcemy z zapałem budować piękniejszą przyszłość dla naszych rodzin. Stajemy w jednym szeregu z tymi, którzy mają na celu wyrównanie społecznych niesprawiedliwości.

Potępiamy zdecydowanie wszelką dywersję, lęgnącą się wewnątrz, lub wciskającą się z zewnątrz.

W głębokim przekonaniu o słuszności naszego postępowania apelujemy do wszystkich szczerych katolików i patriotów, aby stanęli odważnie po stronie Obozu Pokoju.

Wzywamy wszystkich katolików do masowego udziału w Narodowym Plebiscycie Pokoju!

Niech głos nasz oddany w Narodowym Plebiscycie Pokoju będzie wyrazem naszej miłości ojczyzny i miłości bliźniego!"

Należy jeszcze zaznaczyć, że już przed tygodniem powstał Komitet Obrońców Pokoju przy Zarządzie Wojewódzkim „Caritas" woj. bydgoskiego. Przy zarządach obwodowych rozpoczynają obecnie pracę 3—5-osobowe Komitety Obrońców Pokoju, które już nawiązują współpracę z lokalnymi Komitetami Obrońców Pokoju.

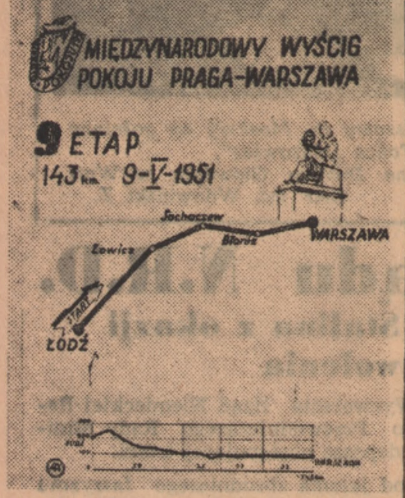
Zakończenie wyścigu Praga - Warszawa

Potężna manifestacja pokojowa

Wrócę do mego kraju uzbrojony w entuzjazm pokojowej pracy, którego dowody widziałem na każdym kroku w CSR i Polsce, oświadczył zwycięzca Duńczyk Olsen

WARSZAWA (PAP) Zakończenie Wyścigu Praga—Warszawa zamieniło się w potężną manifestację zdecydowanej walki o pokój niezliczonych tłumów ludności stolicy, zgromadzonych wzdłuż ulic, którymi przejeżdżali uczestnicy oraz 50-tysięcznych tłumów zgromadzonych na stadionie Wojska Polskiego.

W loży honorowej na stadionie zajęli miejsca entuzjastycznie powitani: premier Józef Cyrankiewicz, Marszałek Konstanty Rokossowski, członkowie Rządu, Przewodniczący CRZZ — W. Kłosiewicz przedstawiciele naczelnych



władz sportowych z przewodniczącym GKKF — Lucjanem Motyką i innymi. Na trybunie honorowej obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, akredytowani w Warszawie.

Stadion, wspaniale udekorowany portretami Józefa Stalina, Bolesława Bieruta i Klemensa Gottwalda, flagami wszystkich państw biorących udział w wyścigu i wielkim transparentem „Niech żyje Chorąży pokoju Józef Stalin!" — raz po raz rozbrzmiewał potężnymi okrzykami: „Pokój — Pokój — Stalin — Bierut — Pokój".

Po spotkaniu piłkarskim drużyn Warszawy i Krakowa zakończonym zwycięstwem reprezentacji stolicy w stosunku 3:1, nastąpiła defilada zrzeszeń sportowych.

Wkrótce po defiladzie, wśród ogromnego napięcia zgromadzonych tłumów rozgrywa się na stadionie szlachetna walka o zwycięstwo w ostatnim etapie wyścigu Praga—Warszawa. Gorąco wita lud stolicy Czechosłowaka Ruziczkę, Duńczyka Roepke oraz Polaka Wrzesińskiego, którzy w tej kolejności jako pierwsi mijają metę. Każda następna grupa kolarzy przyjmowana jest równie serdecznie. Widzowie nagradzają burzliwymi oklaskami trud każdego kolarza, który przebył ponad 1500 km liczącą trasę wyścigu Praga—Warszawa, wyścigu pokoju i braterstwa między narodami.

Zwycięzca wyścigu w klasyfikacji indywidualnej — Duńczyk Olsen z gorącym entuzjazmem mówi o tej wielkiej imprezie sportowej, zorganizowanej przez redakcje organu KC PZPR „Trybuna Ludu" i organu KP Czechosłowacji „Rude Pravo":

„Spotkał mnie ten zaszczyt, że jako jeden z wieluset tysięcy robotników duńskich, którzy nienawidzą wojny i gorąco pragną pokoju, mogę brać udział w potężnej manifestacji pokoju, jaką jest wyścig Praga—Warszawa. Jest dla mnie największą radością, że apel Światowej Rady Pokoju będę mógł podpisać w stolicy Polski, w mieście-bohaterze — Warszawie. Wrócę do mojego kraju uzbrojony w entuzjazm pokojowej pracy, którego dowody widziałem na każdym kroku w Czechosłowacji i obserwuję przez cały czas mego dotychczasowego pobytu w Polsce."

C.S.R. i Duńczyk Olsen
wygrywają „Wyścig Pokoju"

IV Międzynarodowy Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" o długości 1.538 km zakończył się zwycięstwem drużyny Czechosłowacji, która objęła prowadzenie na trzecim etapie i nie oddała go już do końca wyścigu. Zwycięstwo kolarzy czechosłowackich jest całkowicie zasłużone. Byli oni najbardziej wyrównanym zespołem i jechali dobrze taktycznie, a w decydujących momentach przed metą wykazali dużą szybkość.

Indywidualnie wyścig wygrał Duńczyk Olsen, przed Meisterem (NRD) i Ferri (Włochy).

Ostatni etap wyścigu Łódź — Warszawa długości 140 km wygrała drużynowo Czechosłowacja przed Polską i Danią. Indywidualnie po raz czwarty w tym wyścigu wygrał etap szybki Ruzicka (CSR) przed Duńczykiem Roepke, Polakami: Wrzesińskim i Klabińskim i Bułgarem Dimowem. Na dziesiątym miejscu ukończył etap trzeci z Polaków Hadasik.

Na etapie Łódź—Warszawa wycofał się Pierre (FSGT). Tak więc wyścig ukończyło 48 kolarzy z 71, którzy wystartowali 30 kwietnia br. z Pragi.

Klasyfikacja indywidualna IX etapu: 1) Ruzicka (CSR) — 3:27:00 2) Roepke (Dania) — 3:28:00, 3) Wrzesiński (Polska) — 3:28:00, 4) Klabiński (Polska) — 3:28:03, 5) Dimow (Bułgaria) — 3:28:04, 6) Peric (CSR) 3:28:04, 7) Olsen (Dania) 3:28:05, 8) Ferri (Włochy) 3:28:5, 9) Wesely (CSR) — 3:28:05, 10) Hadasik (Polska) — 3:28:06, 13) Kapiak (Polska) — 3:28:10, 16) Wójcik (Polska) — 3:28:14.

Klasyfikacja drużynowa wyścigu Praga—Warszawa:

1) CSR — 137:42:10, 2) NRD — 137:54:16, 3) Węgry — 137:54:27, 4) Bułgaria — 138:09:38 5) Polska — 138:11:18, 6) Rumunia — 138:14:44, 7) Dania — 138:57:12, 8) Włochy — 139:47:47, 9) Polonia francuska — 140:52:11, 10) Finlandia — 141:40:03.

Klasyfikacja indywidualna wyścigu Praga—Warszawa: 1) Olsen (Dania) — 45:42:47, 2) Meister (NRD) — 45:51:18, 3) Ferri (Włochy) — 45:52:13, 4) Kiss-Dala (Węgry) — 45:52:13, 5) Sere (Węgry) — 45:54:33, 6) Dimow (Bułgaria) — 45:56:14, 7) Sandru (Rumunia) — 45:56:37, 8) Lobre (Francja) — 45:57:55, 9) Vesely (CSR) — 45:58:16 10) Ruzicka (CSR) — 45:59:55, 11) Hadasik (Polska) — 46:02:42, 12) Krestew (Bułgaria) — 46:03:21, 13) Wójcik (Polska) — 46:06:16, 21) Wrzesiński (Polska) — 46:33:46, 29) Klabiński (Polska) — 46:51:35, 37) Kapiak (Polska) 47:09:06.

Działania wojenne w Korei

PEKIN (PAP) W komunikacie z dnia 9 bm. ogłoszonym w Phenianie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały Armii Ludowej współdziałając ściśle z ochotnikami chińskimi kontynuowały aktywne działania bojowe. Na odcinku zachodnim i wschodnim odparto ataki nieprzyjaciela.

STAN POGODY

Rano miejscami mglisto w ciągu dnia na ogół chmurno ze skłonnociami do burz i przelotnych opadów oraz z większymi lokalnymi rozpogodzeniami.

Historyczne zwycięstwo
Rozkaz ministra spraw wojskowych ZSRR z okazji 6 rocznicy zwycięstwa

MOSKWA (PAP) Z okazji rocznicy zwycięstwa Minister Spraw Wojskowych ZSRR Marszałek Wasilewski ogłosił następujący rozkaz dzienny.

— Towarzysze żołnierze, podoficerowie, oficerowie i generałowie! Minęło sześć lat od dnia zwycięskiego zakończenia wielkiej wojny narodowej przeciwko faszystowskim zaborcom niemieckim. Naród radziecki i jego siły zbrojne, pod kierownictwem partii komunistycznej oraz naszego mądrego wodza i Wielkiego Dowódcy Towarzysza Stalina odniosły w tej wojnie historyczne zwycięstwo nad wrogiem, obroniły niepodległość naszej ojczyzny i ocaliły narody Europy przed niewolą faszystowską.

Pozdrawiam Was i składam życzenia z okazji szóstej rocznicy wspaniałego zwycięstwa nad imperializmem niemieckim.

Dla uczczenia dnia zwycięstwa rozkazuję oddać dziś 9 maja, po trzydzieści artyleryjskich salw honorowych w stolicy naszej ojczyzny — Moskwie, w stolicach republik związkowych, jak również w Kaliningradzie i Lwowie oraz w bohaterskich miastach: Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

Niech żyje naród radziecki i jego bohaterska armia! Niech żyje Rząd Radziecki! Niech żyje wielka partia Lenina — Stalina, organizatorka naszych zwycięstw!

Chwała naszemu ukochanemu Wodzowi i dowódcy Generalissimusowi Związku Radzieckiego, Towarzyszowi Stalinowi! Wieczna chwała bohaterom, którzy polegli w walkach o wolność i niezależność naszej ojczyzny!

Strajki we Włoszech

RZYM (PAP) Mimo pogróżek rządu de Gasperi'ego, który zapowiedział surowe sankcje wobec strajkujących, w całych Włoszech odbył się 8 bm. powszechny strajk pracowników państwowych. W strajku wzięło udział około 1600 tys. osób. Ministerstwa, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe oraz koleje, poczta, telegraf i telefony były nieczynne. Nauka w szkołach państwowych uległa przerwie. W szpitalach państwowych pracował jedynie najniezbędniejszy personel, strajkowali również pracownicy państwowych linii lotniczych.

Strajk odbył się na znak protestu przeciwko odmowie rządu zadośćuczynienia postulatom związków zawodowych pracowników państwowych które domagają się podwyżki płac i wprowadzenia ruchomej skali płac w związku ze wzrastającymi wciąż kosztami utrzymania.

Depesza Rządu N.R.D. do J. Stalina

(dokończenie ze str. 1)

naszej ojczyzny i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich dla przygotowania nowej wojny agresywnej przeciwko krajom międzynarodowego obozu pokoju. Przy pomocy amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech Zachodnich odradza się imperializm niemiecki. Nakłada to na niemiecką klasę robotniczą i wszystkie miłujące pokój siły w Niemczech niezwykle poważną odpowiedzialność za pomyślne zorganizowanie i prowadzenie walki przeciwko zachodnio-niemieckim podżegaczom wojennym.

Obywatele Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz stale wzrastająca liczba uczciwych patriotów i bojowników o pokój w Niemczech Zachodnich rozpoczęli zdecydowaną walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, o zawarcie traktatu pokojowego w roku 1951, o utworzenie jednolitych, demokratycznych, miłujących pokój i niezależnych Niemiec. W ciągu najbliższych tygodni naród nasz w toku potężnego referendum narodowego zadokumentuje przed całym światem swą wolę utrzymania pokoju.

W imieniu narodu niemieckiego wyrażamy Rządowi Związku Radzieckiego naszą głęboką wdzięczność za jego wielką pomoc.

Pańskie wskazanie, wielce czcigodny Generalissimusie Stalin, że pokój będzie utrzymany i utrwalony, jeśli narody ujmą sprawę utrzymania pokoju w swe ręce i będą broniły jej do końca, jest dla nas wytyczną działania.

Klasa robotnicza
całego świata jest z wami

WARSZAWA (PAP) W dniu 9 bm. we wczesnych godzinach porannych przybyli do Warszawy na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych przedstawiciele bohaterskiego narodu koreańskiego w osobach związkowców: Mun Du-Daj, zastępcy przewodniczącego zjednoczonych związków zawodowych Korei — przewodniczący delegacji oraz Dang Ung-Sil, przodownicy pracy — włókniarki i Tian Ung-Taj.

Na dworcu gości witali: przedstawiciele Centralnej Rady Zw. Zaw. z wiceprzewodniczącym CRZZ A. Burskim na czele. Przewodniczący WRZZ Ogrodowczyk powitał w imieniu związkowców Warszawy delegację, przedstawicieli bohaterskiego narodu koreańskiego, który — tocząc walkę na śmierć i życie ze zbrodniczym imperializmem amerykańskim — zwycięsko broni swej ojczyzny. Wyrażając gorące uczucia narodu polskiego dla narodu koreańskiego, mówca oświadczył: „Gwarancją waszego zwycięstwa jest to, że klasa robotnicza całego świata jest z wami. Wytężymy wszystkie swe siły, aby umacniając naszą ojczyznę wzmocnić Światowy Front Pokoju, bardziej jeszcze zacieśnić międzynarodową solidarność klasy robotniczej."

Zgromadzeni na peronie dworca wznosili gorące okrzyki na cześć bohaterskiego narodu koreańskiego i jego wielkiego przywódcy Kim Ir-Sena, na cześć przyjaźni narodu koreańskiego i polskiego, międzynarodowej solidarności miłujących pokój ludów całego świata oraz na cześć ostoi pokoju Zw. Radzieckiego i Chorążego Pokoju — Józefa Stalina.

Dzień wdzięczności dla ZSRR

MOSKWA (PAP) Z okazji rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego spod jarzma hitleryzmu, na łamach „Prawda" ukazał się artykuł prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka pt. „Dzień wdzięczności Związkowi Radzieckiemu".

Dziennik „Izwiestia" zamieścił artykuł premiera NRD Grotewohla poświęcony tejże pamiętnej rocznicy.

BOGUSŁAW SUJKOWSKI

Pierwsza krew

Z cyklu: Opowieści o Warszawie

I.

Wychynęli z puszczy dość niespodziewanie, jako że nawet Bożym, który te strony znał i księcia prowadził, pobłądził nieco i od rana kołował. Póki się Wisły trzymali, łatwo było zachować kierunek, ale bagniska Kampinosu zmusiły ich skręcić znacznie ku zachodowi i od tej pory błądzili. Że zaś rzadkie osady puszczańskie zastawali puste, gdyż już ludzie, na wieść o najeździe Jadźwingów, chronili się czy to po grodach, czy w najgłębszych ostępach, więc i spytać nie było kogo o drogę.

Instynkt łowiecki i otrzaskanie z mylnymi, leśnymi ścieżkami wiodły ich jednak i właśnie o samej niemal godzinie zachodu zajaśniało im między obrzędnimi już drzewami pole przestronne i po chwili stanęli na skraju puszczy, na pagórku niewielkim, skąd widok był szeroki. Wisła przed nimi błękitniała, to złotymi odblaskami zórz mieniła się tęczowym przepychem, a dalej lasy drugiego brzegu słały się równią ciemną, fioletami mgieł przedwieczornych otuloną. Po prawej, na urwisku wysokim tuż nad rzeką gród się wznosił widny wyraźnie, jako że poziome już promienie słońca złociły i rozjaśniały wały, palisady, bojnice.

— A no, przecie my trafili...

— Bożym dobrze wiódł. Na samą Warszawę wyprowadził!

— To to jest Warszawa?

— Hej! Srogi gród!

— Widzi się, jako od Płocka chyba większy!

— Nie gadaj! Gdzieby od Płocka był większy! Ani Czerskowi się nie równa!

— Gadam, bo znam wszystkie grody. To tutaj osada nowa, kasztel mały i lichy, tyle, co się ludzie szeroko budują, to i wygląda na znaczny gród!

Książę Ziemowit patrzał bez słowa. Lat już parę nie był w Warszawie, tyle, że przywilej miejski nadał i nieraz wypytywał, jak też nowy gród się rozwija. Z dawnych bytności pamiętał kasztel drewniany nad jarem stojący, kędy zjazd był ku Wiśle, ku brodowi, przy nim skupisko chat, osadę dziwnie szybko rosnącą i ludną, zwłaszcza od czasu gdy Wisła pod Jazdowem zmieniła koryto i tamtejszy, od wieków używany bród stał się niedostępny. Pociągnęli wówczas ludzie ku najbliższej przeprawie pod warszawskim grodziskiem i wnet z rybackiej wsi osada rosnąć poczęła w podgrodzie, jako zwykle się działo, aż i prosić jęli o miejski przywilej, o prawo na obwałowanie się i otoczenie grodu tynami.

Przywilej dał, pomoc nawet obiecał, ale przecie w nawale innych spraw o nowej osadzie zapomniał, a że na Rawę i Czersk trakt wiódł na Sochaczew, bardziej ku zachodowi, więc też i przez lata całe książę do Warszawy nie zajrzał.

Dopiero teraz ten najsilniejszy ze wszystkich dotychczasowych najazd Jadźwnigów, najazd co aż do Płocka sięgnął, zmusił księcia do ucieczki, a że o obronę przepraw wiślanych chodziło, więc się ku Warszawie skierował, chcąc ten kasztel, a potem Jazdów i Czersk ostrzec, opatrzyć, obronę zarządzić.

Teraz patrzał badawczo, wiódł wzrokiem po wałach, po tynach z bali dębowych, starodawnym sposobem grodzonych, po widnych spoza nich spiętrzonych dachach, pobojnicach na rogach wzmacniających tyny i chmurzył się coraz mocniej. Od zachodniej strony, kędy wiódł trakt od puszczy ku brodowi, (widać było potężne, na podmurówce kamiennej połacie murów z cegły, kunsztem dużym, zagraniczną modłą wypalanych, wznoszonych i brama tam czerniała ostrołukowa, sklepiona i basztą czworokątną wzmacniana. Lecz nie ukończone to wszystko jeszcze było, brama zdała się jeno zaporą jakąś zamknięta, między partią murów a tynami ciągnącymi się jeszcze w północnej stronie aż ku rzece ziała przerwa znaczna, byle jako, tymczasowo, drągami załatana. Widno było, jako wieść o grożącym najeździe spadała na gród w czasie najgorszym, gdy dawne kolisko tynów było zburzone, a nowe mury nie ukończone jeszcze. Przy tym wokoło właściwego grodu, pod samymi niemal wałami i murami kupiło się mrowie jakichś chat, bud, szałasisk, co dowodziło, jako ludzie płochliwi z okolicy całej zbiegli się ku grodowi, w nim szukając ochrony, a miejsca nie znalazłszy w ubogiej jeszcze osadzie, choć pod murami się tulili. Dla doświadczonego oka księcia widne było w tym znaczne niebezpieczeństwo, bo i o popłoch w takiej masie było łatwo i nieprzyjaciel dostęp kryty miał do samych niemal wałów. Wojewoda Sobisław myśleć musiał to samo, bo odchrząknął raz po raz dość gniewnie i wreszcie ważył się przerwać zadumę księcia.

— Niedobrze! Nie widzi mi się, aby się ten gród oprzeć zdołał, gdyby Jadźwież aż tu nadciągnęła. Skoro nasz Płock wzięły, to i to-to nie oprze się.

— Rację masz. Obwarowania słabe, to widno. Tyle jeno, jako rąk do obrony, widzi się, że będzie dość!

Stary wojewoda machnął ręką.

— Ba! Tak mniemam, co gąb do żarcia będzie jeno więcej. Tuś praw! Szczęście jeno, jako Jadźwingi oblegać grodów długo nie nawykli. Jak zaskoczeniem nie wezmą, to i uchodzą. A ludzie, to nie o ilość chodzi, jeno by się z serca chcieli bronić!

— A jako myślicie, panie, będą się ci tu mocniej bronić jako nasi w Płocku?

— Nie wiedzieć! Gród nowy, ludzie nowi! Byle się jeno strzegli i zaskoczyć nie dali!

— Obaczym!

Przekonali się szybko, iż miasto strzeże się bacznie, ba, że nawet wie, co się w okolicy dzieje! Gdy bowiem hufiec książęcy ukazał się cały na równinie pod lasem, powitały go rogi, na trwogę brzmiące z bojnic i znad bramy, a gdy podjechali bliżej i giermek, wysłany przodem oznajmić chciał przybycie pana — brama się rozwarła i wójt miejski z ławnikami już stał, oczekujący.

— Już od połednia oczekujem na was panie — mówił wójt po powitaniu. Szedł pieszo, prowadząc książęcego konia za uzdę na znak wielkiego szacunku. — Jak mi tylko chłopaki doniosły...

— To wysyłacie ludzi na trakty, aby baczenie mieli? — przerwał książę. Wójt nadął się dumnie.

— I na trakty, i na brody, i w las, gdzie suchszy i przejazd możliwy. Nie zaskoczą nas te psie syny pogańskie, gdyby się nawet na ten brzeg Wisły odważyły. Ale ich ponoć nigdzie tu jeszcze nie ma!

— Pod Płockiem się przeprawiły, ale pod Łąckiem ich rycerz Dobiesław z Góry ze swymi ludźmi odparł, że zaraz wróciły!

— To właśnie! Ale strzec się trzeba!

— Słusznie gadacie i raduje mnie, jako gród w baczności znajduję i do obrony gotowy.

Wójt miejski obejrzał się, a widząc, iż nikt z orszaku ani z ludności, która licznie wyległa na ulice, ciekawa księcia, nie może słyszeć, westchnął frasobliwie.

— Hej, miłościwy panie, żeby to była prawda!

— Jak to?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Książka w Polsce Ludowej coraz lepsza i tańsza

Przed wojną przeciętny nakład książki beletrystycznej: powieści, zbioru nowel, opowiadań dla młodzieży wynosił około 2 tysiące. Zbiorki poetyckie, prace naukowe ukazywały się również w nakładzie najwyżej tysiąca egzemplarzy. W takich warunkach książka musiała być droga.

W rozmowach, w artykułach, w rozważaniach na temat upowszechnienia kultury wałkowało się często kompleks pytań:

— Dlaczego książki są u nas takie drogie?

— Ponieważ ich nakłady są niskie.

— Więc dlaczego nakłady są niskie?

— Bo ludzie kupują mało książek.

— A dlaczego mało kupują?

— Bo książki są drogie.

— A dlaczego są drogie?

I tak dalej dookoła, jak w piosence o kucharzu i psie, który porwał kawał mięsa. Kręciło się zaklęte koło, z którego nie można było znaleźć wyjścia.

Wydawca nie chciał zaryzykować wysokiego nakładu, aby obniżyć cenę książki. Książka była droga. Mało kto mógł sobie pozwolić na jej kupno. Nawet z niskich nakładów pozostawały w magazynach wydawców nierozsprzedane remanenty.

Poza tym istniał jeszcze drugi aspekt zagadnienia. Wielu wydawców, dążąc do zmniejszenia ryzyka przy wydaniu książki, starało się obniżyć te koszta podstawowe. Oszczędzali więc na korektach, dawali książce tandetne, jak najtańsze wyposażenie, przy książkach tłumaczonych z obcych języków oszczędzali na kosztach tłumaczeń, nie powierzając ich specjalistom, lecz przygodnym tłumaczom, którym można było płacić grosze. Stąd poziom bardzo wielu polskich wydawnictw był po prostu opłakany.

Były więc książki dobrze wydane strasznie drogie, dostępne dla nielicznych i wydawnictwa tanie, tzw. popularne, budzące dreszcz grozy niechlujstwem, tandetne.

*

Sytuacja czytelnictwa w Polsce Ludowej uległa gruntownej zmianie. Akcja idzie w dwu kierunkach. Pierwszy — wydawanie dobrych i tanich książek. Drugi — propaganda czytelnictwa w najszerszych warstwach społecznych.

Zaklęte koło drogiej, w małych nakładach wydawanej książki zostało rozerwane, gdy rolę wydawców, obawiających się ryzyka dużego nakładu przejęły wielkie wydawnictwa państwowe i spółdzielcze. Wysokość przeciętnego nakładu podniosła się wielokrotnie. Dziś przeciętny nakład nowej powieści nie jest niższy niż dziesięć, piętnaście tysięcy, a wydania popularne po sto tysięcy egzemplarzy i więcej nie są rzadkością. I rozchodzą się... Nakłady trzeba powtarzać. Bo książki są tanie i starannie, estetycznie wydane. Miłośnik książki może sobie kompletować bibliotekę niewspółmiernie niższym niż przed wojną kosztem.

Ale to dopiero pierwszy punkt zagadnienia. Drugi punkt, to pomnożenie liczby tych miłośników książki, propaganda czytelnictwa. Do czytania trzeba zachęcić, trzeba je ułatwić, trzeba go nauczyć. Tę rolę wypełnia zagęszczająca się stale sieć bibliotek powszechnych, szeroko rozrzuconych, łatwo dostępnych, bezpłatnych, nie poprzestających na otwieraniu szeroko swych drzwi dla czytelników, ale zachęcających do korzystania z książki, wychodzących na spotkanie czytelnika.

Publiczna Biblioteka Miejska im. Raczyńskich jest centralą czytelnictwa w Poznaniu. Na jej rozwoju obserwować można, jak rozszerza się i nasila czytelnictwo szerokich rzesz ludności naszego miasta. Z biblioteki centralnej, mieszczącej się przy ul. Armii Czerwonej, jak z głównego pnia wyrastają i rozrastają się coraz liczniejsze konary i gałęzie filli, bibliotek dzielnicowych, bibliotek wędrownych. Obecnie biblioteka liczy już czternaście oddziałów, z których każdy dysponuje księgozbiorem od 3 do 15 tysięcy tomów. Poza tym po różnych świetlicach związków i organizacji społecznych wędruje 36 kompletów ruchomych. Taka biblioteczka wędrowna składa się ze 150 do 300 książek i po „wyczytaniu" przez dany zespół czytelniczy ulega wymianie.

Ogółem z księgozbiorów biblioteki korzysta 30 tysięcy abonentów. Jeśli wziąć pod uwagę, że w większości wypadków wypożyczoną książkę przeczyta w rodzinie kilka osób — zastęp ludzi czytających książki w Poznaniu jest już wcale znaczny. W roku ubiegłym zanotowano 228 tysięcy wypożyczeń.

Akcja biblioteczna zatacza coraz szersze kręgi. Coraz więcej jest w Polsce ludzi, dla których książka staje się produktem pierwszej potrzeby. To znaczy, że książka w Polsce Ludowej musi się stawać coraz tańsza i coraz lepsza. A książka jest świadectwem i wskaźnikiem poziomu kultury narodu.

T. Kraszewski.

Prasa U. S. A. na służbie 60 rodzin

Czasopismo amerykańskie „Editor and Publisher" zaproponowało znanemu pisarzowi postępowemu Teodorowi Dreiserowi, aby zabrał głos na jego łamach w ramach „tygodnia wolności prasy amerykańskiej". Podobne szopki o posmaku politycznym urządza Wall-Street w Stanach Zjednoczonych rok rocznie w jesieni. Oto wyjątki odpowiedzi Dreisera do wydawcy „Editor and Publisher":

„przez pięć lat pracowałem w rozmaitych gazetach amerykańskich — pisze Dreiser — w charakterze reportera i podróżującego korespondenta... często miałem okazję stwierdzić, że wszędzie gdzie wyzyskuje się pracę i gdzie robotnicy walczą o znośne warunki egzystencji, nasza „miłująca wolność" prasa gorliwie i niezmiennie występowała w obronie wszystkich zbrodniczych programów naszych monopolistycznych korporacji i walczyła zaciekle przeciwko robotnikom.

Niech Pan spróbuje zamieścić przychylną ocenę lub po prostu jakąkolwiek wzmiankę tylko o najniewinniejszym żądaniu robotniczym na łamach gazet „New York Times", „New York Herald Tribune" lub w jakiejkolwiek gazecie ukazującej się Filadelfii, Pittsburgu, Chicago, Kansas City, Los Angelos, San Francisko, Portland czy też Seattle. Ja próbowałem to uczynić daremnie.

Dla ludzi naprawdę myślących w Ameryce jest zupełnie oczywiste stopniowe dławienie wolności słowa prasy i wszystkiego, z czym nie zgadzają się koncerny, ich banki lub sześćdziesiąt „królewskich" a ściślej mówiąc, „cesarskich rodzin"

Oczywiście — ta wypowiedź znanego pisarza nie ukazała się w „wolnej" prasie amerykańskiej. Prasa amerykańska jest powiązana tysiącznymi nićmi z wielkim kapitałem lub znajduje się w bezpośrednim zarządzie milionerów. Służy ich interesom, a nie prawdzie i narodowi amerykańskiemu.

Wielki dziennik USA, założony w 1851 roku „New York Times" należy do wielkiego przemysłowca Artura Schulzbergera, który jest ściśle powiązany z domem Morganów. Gazeta przynosi Schulzbergerowi 35—40 milionów dolarów rocznego dochodu. Inny wielki dziennik „New York Herald Tribune" wydają spadkobiercy milionera — b. ambasadora w Londynie — Whitelaw Mills Reida. Rodzina ta należy do 60 najbogatszych rodzin Ameryki. Mills Reidowie posiadają ulokowane olbrzymie kapitały w przemyśle energetycznym, naftowym i górniczym wielu krajów Ameryki Łacińskiej.

Za „króla prasy" uważany jest osławiony Wiliam Hearst zdeklarowany faszysta i przyjaciel Hitlera oraz Hoovera. Ma on w swojej dyspozycji 19 dzienników i kilka czasopism. Hearst ma poza tym ulokowane duże kapitały w górnictwie. 19 gazet ma również inny trust gazetowy „Scripps-Howard", który poza tym kontroluje agencje United Press. Należy wyjaśnić, że agencja obsługuje 1000 gazet i 650 rozgłośni radiowych. Trust Scripps-Howard pozostaje pod bezpośrednim wpływem NAM (Krajowego Stowarzyszenia Przemysłowców). Czwarty wielki trust gazetowy Mc Cormick Patterson, wydający dzienniki o wielkim nakładzie jak „New York Daily News" i „Chicago Tribune" posiada olbrzymie kapitały w przemyśle papierowym, energetycznym i w monopolu finansowym Medill Trust Company.

1890 wielkich dzienników o nakładzie 52 miliony egzemplarzy i 10 tysięcy tygodników i dwutygodników, tysiące innych czasopism — służy interesom wielkiego amerykańskiego kapitału. Próby wydawania dzienników niezależnych nawet o poglądach politycznych burżuazyjnych — są brutalnie łamane przez Wall Street.

Demagogiczna gadanina o wolności prasy w USA jest oszustwem.

(Ed. T.)

Najszczytniejsze zadania

Życie człowieka to nieprzerwane pasmo zdarzeń, czynów i przeżyć. Są zdarzenia, czyny i przeżycia, które nie zostawiają żadnego śladu po sobie. Lecz są i takie, których się nigdy nie zapomina, którymi się żyje przez całe życie, które rodzą nowe zdarzenia, czyny i przeżycia, choć z wagi których nie zawsze zdajemy sobie sprawę mimo, że wyciskają one decydujące piętno na całym naszym dalszym życiu, zdarzenia, które wykuwają charakter człowieka, kształtują jego oblicze moralne i światopogląd.

„Dom Książki" chcąc ułatwić studentom nabywanie książek, uruchomił na wyższych uczelniach kioski, dysponujące szerokim wachlarzem książek z różnych dziedzin.

Na zdjęciu: Fragment kiosku na Politechnice Warszawskiej. CAS — fot. St. Dąbrowiecki



Któż z nas pamięta i wspomina przeżycia pierwszego dnia pobytu w szkole, kto pamięta i wspomina chwile stawiania pierwszych liter? Wspomnienia nasze z tego okresu dzieciństwa są mgliste, bezbarwne, bezuczuciowe. Ten został inżynierem, technikiem, lekarzem, profesorem, sędzią, adwokatem, ów artystą, literatem, poetą, naukowcem, trzeci racjonalizatorem, przodownikiem pracy odznaczonym Sztandarem Pracy, inny awansował z robotnika względnie rzemieślnika na dyrektora fabryki, czwarty został członkiem rady narodowej, posłem na Sejm, ministrem...

Dzięki umiejętności czytania i pisania osiągnęliśmy coraz to lepsze warunki pracy i bytu, coraz to wyższe stanowiska. Dzięki umiejętności czytania i pisania otwierają się przed nami coraz to szersze horyzonty. Umiejętność czytania i pisania daje nam codziennie nieograniczone możliwości pogłębiania swej wiedzy, nieograniczone możliwości czerpania pełną garścią z ogólnoludzkiej skarbnicy wiedzy, kultury i sztuki, daje nam głębokie twórcze przeżycia, daje nam poczucie pełnowartościowego człowieczeństwa.

A człowiek nieumiejący czytać i pisać? Z reguły pędzi całe swoje życie jako zwykły szary człowiek bez możliwości awansu społecznego, bez możliwości osiągnięcia lepszych warunków życia. Zasklepiony, jak ślimak, nie ma szerszego spojrzenia na świat, nie widzi tego, co się wokoło niego dzieje, nie rozumie dokonujących się przemian i przeobrażeń politycznych, społecznych, gospodarczych, kulturalnych, nie umie się włączyć w historyczne dzieło walki o postęp, pokój i sprawiedliwość społeczną. Obce mu są twórcze przeżycia i wzruszenia, które daje lektura. Jest podobny do wołu, na którego życie składa się tylko fizyczna praca, pożywienie i spanie.

Człowiek — analfabeta to kompleks niższości wobec inych, a niejednokrotnie drzemiący talent. Jakżeż często przechodziliśmy obok nich zupełnie obojętnie. Jakżeż często robimy to i dziś jeszcze, kiedy Polska Ludowa wchodzi w ostatni etap walki o wyzwolenie analfabetów z ciemnoty i pozyskanie ich dla budowy szczęśliwszego jutra.

Nie umiemy doceniać dobrodziejstwa sztuki czytania i pisania. Nie umiemy, bo czytanie i pisanie stało się dla nas chlebem powszednim, chlebem, którego mamy pod dostatkiem, w nadmiarze, jak powietrza, którym oddychamy, a nie zdajemy sobie sprawy, że jest ono podstawowym integralnym składnikiem naszego życia.

I dlatego nie możemy, a może nie chcemy zrozumieć rewolucyjnego przełomu, jakie powstają w duszy i umyśle analfabety, który poznał sztukę czytania i pisania.

Człowiek liczący 30, 40, 50 lat i więcej, pełzający przez całe swoje życie w mrokach analfabetyzmu — staje nagle olśniony światłem wiedzy i pięknem poezji.

Na ostatnim posiedzeniu Wojewódzkiej Społecznej Komisji do Walki z Analfabetyzmem w Bydgoszczy 42-letnia wczorajsza analfabetka Olga Babczenko z Torunia (pomocnica domowa) odczytała płynnie i z wielkim patosem obszerny list, wyrażający bezgraniczną wdzięczność dla Polski Ludowej — za oświatę, za przywrócenie jej pełnej godności człowieczej. Rewolucyjne dla niej zdarzenie, rewolucyjne przeżycie i rewolucyjny przełom w jej życiu, wytyczające nowe drogi i nowe formy działania i pracy... i pierwszy awans społeczny.

Wspomnienie tej uroczystości to wspomnienie radosne, to wspomnienie osiągniętego zwycięstwa światła nad ciemnością, to wspomnienie twórcze, pobudzające do jeszcze większych wysiłków na drodze do pełnego rozwarcia wrót oświaty, kultury i sztuki.

I to jest zadanie każdego z nas. I to jest nasze najszczytniejsze zadanie.

Eilhand Lubinius

LEGENDA-MAPA-KSIĄŻKA

W Tygodniu Oświaty, Książki, Prasy — warto przypomnieć stare dzieje. Pojęcie mapy jest dziś zupełnie różne od pojęcia książki, a jednak mapy często ilustrują wydawnictwa. Gdyby np. ktoś chciał ująć w jednym dziele całokształt naszego Pomorza — nie mógłby zrezygnować z map (w tekście). W okresie rozkwitu poligrafii, gdy sprawa wydania książki, czy atlasu nie należy do problemów trudnych — dzieła o treści ogólnej są raczej zagadnieniem drugoplanowym. Wygodniej jest rozpracować pojedyńcze zagadnienie i czytelnik łatwiej może książkę nabyć (stosownie do potrzeb). Ale kiedyś było inaczej. Koszt wydania książki był niesłychanie wysoki, nie wielu było takich ludzi na świecie, którzy umieliby ująć w całokształcie np. sumę zagadnień Pomorza. Zrobił to nieoczekiwanie kartograf Eilhand Lubinius. A oto dzieje gigantycznej książki - mapy...

„BIAŁY KRUK" W PANSINIE...

Założenie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu pociągnęło za sobą konieczność utworzenia własnej biblioteki, nieodzownego warsztatu pracy dla tysięcy studentów. W tym czasie (rok 1946)naukowcy toruńscy grzebali się zawzięcie w zbiorach całego Pomorza, znajdujących się w okresie wojennej dewastacji. Cenne książki, rękopisy, starodruki gniły często w prowizorycznych szopach, rozgrabiane były niepotrzebnie, bezcelowo, na domowy użytek. Należało zbiory takie zabezpieczać. W trakcie tej czynności w Pansinie koło Szczecina pracownik Biblioteki Uniwersyteckiej natknął się na zniszczony egzemplarz dużej mapy. Mapę (w stanie szczątkowym jak zaznacza kustosz Lisowski przywieziono do Torunia. Okazało się, że jest to najprawdziwszy „biały kruk", czyli mapa Eilhanda Lubiniusa, pierwsze wydanie rok 1618. Mapa jest bardzo ceniona przez historyków, bo nazwy miast podane są na niej w brzmieniu słowiańskim. O innych przyczynkach do badań mówić nie trzeba. Są zbyt obszerne i wszechstronne... Uratowane dzieło otoczono najczulszą opieką, musiano np. składać poszczególne sekcje mapy, aby wydobyć z nich szczegóły i uplastycznić całość obrazu. Bo mapa ta jest równocześnie książką... Dziś można ją podziwiać w Bibliotece Uniwersyteckiej, która od czasu poszukiwań w Pansinie zgromadziła już ponad 500.000 woluminów.

HISTORIA 49-CIU MIAST

E. Lubinius był profesorem teologii na Uniwersytecie w Rostoku. Zdobył on sobie wielką sławę wśród ówczesnych kartografów dzięki sporządzeniu mapy Rugii. Zdumiewała ona precyzją i dokładnością i znalazła się dzięki temu w słynnym atlasie Mercatora (1608 r.). Zwiedział się o Lubiniusie książe pomorski Filip II i zaprosił go do siebie w r. 1610. Księciu chodziło o sporządzenie mapy Pomorza. Format jej ustalono na 1,25 × 2,21 metra i sporządzono w skali 1:235.000. Jest to więc karta olbrzymia, umożliwiająca narzucenie na nią szczegółów terenowych, nieraz tak drobnych jak wiatraki. Nie trzeba dodawać, że Lubinius odtworzył na mapie jeziora, rzeki, miasta, wsie, drogi i lasy. Plastyka tych wyobrażeń jest ogromna. Nie jest to wcale przesadne i naiwne, że oglądając mapę czujemy się tak... jak czytelnicy szacownej książki. Na karcie przedstawiono więc (poza liniami kartograficznymi) drzewo genealogiczne książąt pomorskich. Lubinius oznaczył także 49 miast i zamków pomorskich. Niektóre z nich znajdują się na wschód od Odry i są dziełem malarza z Antwerpii Wolfasta.

Można powiedzieć bez przesady, że na wykonanie tej mapy świat ówczesnych ludzi nauki złożył wszystkie swoje umiejętności, cały techniczny postęp. Z tego cennego i trudnego dla ówczesnych wydania mapy zachowało się zaledwie kilka egzemplarzy. Wydanie powtórzono w małym formacie (38 × 49 cm), ale musiała przecież na tym stracić plastyka wyobrażenia (szczegóły).

Toruński oryginał jest czymś więcej niż podstawą do studiów o Pomorzu. Jest on wizją czasów, książką, której litery zastąpiono rysunkami. Nie trzeba być wcale romantykiem, by oglądając dzieło Eilhanda Lubiniusa — pomyśleć o odtworzeniu utraconej rzeczywistości. Po prostu łatwo „widzi się" ludzi, którzy na błękitnych, dzikich jeziorach polują z ościami na ryby, napinają kusze przeciw falandze srebrno-szarych jeleni. Tylko że... mapa przeżyła ludzi. Czas zamarł po prostu na jedynej stronicy tej mapy i tej książki...

KRYSTYN

Współzawodnictwo kolportażu książek

W pięknie udekorowanej auli Liceum Pedagogicznego w Wejherowie, zebrała się młodzież koła ZMP, celem podjęcia wezwania Państw. Szkoły Ogólnokształcącej w Wejherowie, do współzawodnictwa w kolportażu książki. Referat okolicznościowy wygłosił przedstawiciel delegatury z Gdańska ob. Krause, który wskazał, że cały miesiąc maj będzie poświęcony oświacie, książce i prasie. ZMP-owcy Liceum Pedagogicznego postanowili włączyć się w tę akcję i na swym odcinku stanąć do współzawodnictwa nad upowszechnieniem książki wśród najszerszych mas społeczeństwa. Zdają sobie bowiem sprawę, że w realizowaniu Planu 6-letniego, książka jest drogocennym pomocnikiem i doradcą, kształtującym światopogląd na wielkie tradycje polskiej myśli postępowej. To też hasło młodzieży ZMP z Pucka: „W ramach czynu 1-Majowego dotrzemy do każdego mieszkańca z książką i prasą" przyjęte zostało hucznymi oklaskami, a ZMP-owcy postanowili rozprowadzić 1800 egzemplarzy książek.

Również Związek Młodzieży Polskiej w Tczewie w odpowiedzi na apel ZMP-owców z Pucka w sprawie rozpowszechniania kolportażu i czytelnictwa postępowej prasy uchwalił rozprowadzić wśród mieszkańców Tczewa i powiatu 1000 książek, wzywając równocześnie Koła ZMP w Starogardzie Gdańskim do współzawodnictwa. (dz)

Przygotować Wybrzeże na przyjazd turystów

Z każdym tygodniem zwiększa się napływ turystów do trójmiasta. W niedziele i święta z pociągów planowych i nadzwyczajnych wysiadają tysiące osób, przybyłych na Wybrzeże masowymi wycieczkami zakładów pracy, wzgl związków zawodowych.

W okresie zimowym wycieczki ograniczały się do przyjazdu kilkunastoosobowych grup na przedstawienia operowe i teatralne. Przyjeżdżały i dotąd przyjeżdżają grupy z Malborka, Elbląga, Kwidzyna, Słupska, Starogardu itd. Wycieczki teatralne cieszą się ogromnym powodzeniem świata pracy. Obsługa tych wycieczek, prowadzona przez PBP „Orbis" nie nastręcza specjalnych trudności. Dalszą formą wycieczek są wyjazdy grupowe do innych miast. Specjalnymi pociągami wyjeżdżają turyści np. do Poznania,



Warszawy lub Poronina, zwiedzając osobliwości tych miast, odwiedzają teatry, muzea itp. i tym samym pociągiem wracają do domów.

TRUDNOŚCI KWATERUNKOWE I WYŻYWIENIOWE

Poważne trudności i pewien chaos występuje dopiero przy masowym napływie na Wybrzeże turystów w sezonie letnim. Chcąc uniknąć zeszłorocznych niedociągnięć, należy zastanowić się, gdzie leżą przyczyny zła i jak je usunąć. Wycieczkowicze przyjeżdżają nad morze po całonocnej podróży, muszą się umyć, przebrać, pozostawić pod opieką bagaż, by dopiero wtedy przystąpić do zwiedzania miasta. Punktów wypoczynkowych mamy na Wybrzeżu dość poważną ilość, niedostateczną jednak na przyjęcie około 200 tys. wycieczkowiczów: robotników, chłopów, inteligentów i młodzieży szkolnej. Punktami wypoczynkowymi dysponuje PTT Kraj., Liga Morska. Ta dekoncentracja powoduje pewien chaos w planowym rozdzielniku miejsc i nierównomierne ich eksploatowanie. Ponadto organizatorzy wycieczek, a więc Rady Związków Zawodowych, ZMP i szkolnictwo nie wiedzą do kogo się zwrócić o noclegi, nie wiedzą czy kwatery dostaną. Jeśli dodamy do tego częsty brak współpracy pomiędzy poszczególnymi dyspozytorami kwater, to wysuwa się wniosek skoncentrowania wszystkich miejsc w jednej organizacji lub instytucji, a więc w PTT Kraj., wzgl. w „Orbisie". Rozwiązanie problemu kwater, ich powiększenie i planowe wykorzystanie usunie wielką bolączkę trójmiasta.

Drugą bolączką jest organizacja wyżywienia. Na podstawie dotychczasowych przygotowań trójmiasta w dziedzinie wyżywienia należy sądzić, że sprawa ta będzie lepiej rozwiązana, niż w ub. latach. Niemniej przedstawiciele instytucji masowego wyżywienia, jak spółdzielczość i Gdańskie Zakłady Gastronomiczne wysuwają już obecnie poważne zastrzeżenia, czy podołają zapotrzebowaniu. Punkty masowego wyżywienia w trójmieście nie zawsze mogą pomieścić wszystkich wycieczkowiczów i nie zawsze kuchnie posiadają odpowiednią przelotność.

CZYM PRZEWOZIĆ TURYSTÓW PO TRÓJMIEŚCIE!

W pełni sezonu należy się spodziewać jednorazowo około 5000 osób w wycieczkach grupowych i drugie tyle osób przyjeżdżających indywidualnie. Turyści, chcąc by dobrze byli obsłużeni, muszą być przerzucani z jednego atrakcyjnego miejsca w drugie, np. port w Gdańsku czy w Gdyni, Oliwa, Sopot itd. Wycieczki piesze ze względu na stosunkowo duże odległości są wykluczone. Pozostają jedynie środki lokomocji. Tramwaje nie wchodzą w rachubę, kolej też nie (ze względu na ograniczoność linii i kierunku jazdy). Pozostają autobusy. Celowo można wykorzystać krótkotrwały pobyt jedynie przez objazd autobusem po całym terenie. I tu wysuwa się potrzeba postawienia do dyspozycji „Orbisu" autobusów WPK wzgl. PKS. „Orbis" powinien otworzyć specjalną linię turystyczną do obsługi wycieczek. Linia turystyczna trójmiasta miałaby ogromne znaczenie propagandowe, pozwalając światu pracy poznać osiągnięcia odbudowy Gdańska, pracę portów, zabytki itd.

JAK ORGANIZOWAĆ WYCIECZKI!

Organizując wycieczkę zastanówmy się jak do tego przystąpić. Jedną z największych bolączek, występujących rokrocznie, są różne poważne niedociągnięcia ze strony organizatorów. Instytucje i związki zawodowe ograniczają się przeważnie do zamawiania w „Orbisie" pociągu turystycznego i przewodników. Organizatorom wydaje się, że sprawa została już załatwiona i wszystko będzie na poziomie. Tymczasem w praktyce okazuje się, że dla tysiąca czy 500 osób nie ma kwater, nie ma wyżywienia, bo tego poprzednio nie zamówiono. W rezultacie ludzie błąkają się i zniechęcają na przyszłość.

Chcąc tego uniknąć należy przynajmniej na tydzień przed wyjazdem zamówić w „Orbisie" noclegi lub punkty wypoczynkowe, posiłki, przewodników i pociąg, omówić wszystkie szczegóły.

Do pełni sezonu pozostało jeszcze kilka tygodni. Czas ten trzeba wykorzystać na usunięcie trudności, polepszenie warunków pobytu wycieczkowiczów i rozszerzenie bazy wycieczkowej. Wybrzeże, będące latem centralnym punktem wycieczkowym w Polsce musi sprawnie obsłużyć świat pracy, zdając egzamin organizacyjny.

E. Orkiszewski

200 gatunków podzwrotnikowych roślin

Około 200 gatunków podzwrotnikowych roślin w najbliższych latach znajdzie się w pasie Głównego Kanału Turkmeńskiego — na równinie Nadkaspijskiej i w Kara-Kumach.

Wśród nich będą rosły jedwabnica i orzech grecki. Na ogromnych przestrzeniach będzie zasadzona oliwka.

W południowo-zachodniej Turkmenii, na obszarach rejonów: Karakalińskiego, Kizył-Afrekskiego i Pasanchomskiego już się uprawia granat, figę, oliwkę, palmę daktylową i inne rośliny ciepłych krajów. Miczurinowcy tych rejonów Turkmenii hodują także eukaliptusy i cyprysy.

A.Z.

Klub Książki w Poznaniu

Poznań, w maju

Znajdujący się w Poznaniu przy zbiegu ulic Ratajczaka i 27 Grudnia Klub Międzynarodowej Książki i Prasy istnieje już rok. Rocznicę założenia przypadającą na dzień 1 maja uczcił klub otwarciem pododdziału, mieszczącego się przy Klubie Fabrycznym Zakładów Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina w Poznaniu.

Prym wśród czytających w klubie przy ul. Ratajczaka dzierży młodzież. Jak twierdzi kierowniczka klubu, Lucyna Rossowa, młodzież stanowi od 60 od 70 procent czytelników. Objaw to niewątpliwie dodatni i bardzo chwalebny. Byłby jeszcze chwalebniejszy, gdyby młodzież wykazała odpowiednie zrozumienie konieczności poszanowania dostępnych dla siebie bezpłatnie gazet i czasopism. Oddane bezpłatnie do przeczytania czasopisma stanowią własność społeczną. Zawsze o tym trzeba pamiętać.

Nie odnosi się to do ogółu młodzieży. Ogromna jej większość przychodzi do Klubu MKiP naprawdę dla korzystania z treści dostarczanych sobie czasopism. Zająwszy miejsce przy stoliku czyta spokojnie, często przepisując niektóre wyjątki. Przydadzą się później albo do referatu, albo do wypracowania szkolnego. Z tej też młodzieży rekrutowali się ci, którzy dobrowolnie pomagali pracowniczkom klubu przy wymianie gazet i czasopism, przy wnoszeniu paczek z gazetami czy książkami. Tej młodzieży, uczynnej i spokojnej jest bardzo wiele.

Czy trzeba tu wspominać, że jednymi z najbardziej stałych klientów klubu są dziennikarze poznańscy? Rzecz zrozumiała, że jest ich dużo i mają własny stolik, przeznaczony wyłącznie „dla prasy". Przeglądają czasopisma i gazety, ale raczej nie to sprowadza ich do klubu. Gazety mają przecież w redakcjach. Przybywają, by tutaj przy kawie czy herbacie podyskutować z kolegami z innych zespołów nad aktualnymi zagadnieniami, by wreszcie często razem z kierowniczką omówić tematy przyszłych wieczorów dyskusyjnych, bo dziennikarze sprawują pewnego rodzaju patronat nad klubem. Służą pomocą w wyszukiwaniu prelegentów, sami często obejmują ich rolę, wygłaszając nieraz referaty polityczne, społeczne czy literackie.

Pewnego rodzaju wabikiem klubu stają się wystawy okienne które przyciągają wzrok przechodnia swą estetyką i pomysłowością dekoracji.

Otwarty ostatnio pododdział tego klubu przy Klubie Fabrycznym ZISPO zaopatrzony jest w tę samą ilość gazet i książek co oddział przy ul. Ratajczaka. Zarówno jeden jak i drugi cieszą się wielką ilością stałych klientów, zdobywając sobie przez dobór swych czasopism i książek coraz większe zainteresowanie wśród szerokich mas społeczeństwa. Klub ten realizuje słowa Prezydenta Bolesława Bieruta: „Zadanie polega na tym, aby jak najszersze masy pracujące w Polsce stały się świadomymi współtwórcami nowego życia, życia, którego hasłem jest dziś upowszechnienie kultury, dźwignięcie jej na wyższy poziom, udostępnienie jej wszystkim ludziom pracy. Można to osiągnąć przez wszechstronny rozwój oświaty i czytelnictwa, organizację bibliotek, kół samokształceniowych, świetlic, przez dalsze rozpowszechnienie prasy i książki, przez coraz większe udostępnienie urządzeń i instytucji kulturalnych.

H.S.

PRENUMERATA CZASOPISM DOWODEM KULTURY

W fabryce żywych kwiatów

Odwiedzamy PGR w Kowalewie

Ten kto zaryzykował twierdzenie, że Pomorze jest wielkim ogrodem — miał prawdopodobnie na myśli wielką liczbę gospodarstw ogrodniczych rozrzuconych w tej połaci kraju. Szlachetna kultura ogrodnicza jest właściwie wyższym stopniem kultury rolnej i świadczy o postępie. Mając takie „pretensje" — Pomorze powinno się wykazać posiadaniem centrów ogrodniczych. I „legitymacja" taka jest. Oto Toruń wykazuje się kilkudziesięcioma tysiącami szkła (metrów kwadratowych szklarni i inspektów), oto Gorski wysadza rocznie hektary tulipanów i „produkuje" setki tysięcy drzewek owocowych, oto wreszcie Kowalewo prowadzi masową hodowlę wczesnych warzyw, kwiatów w szklarniach i nasiennictwa kwiatowego. Spróbujmy dotrzeć do olbrzymiej, kilkunastohektarowej „fabryki kwiatów" w Kowalewie, o 27 kilometrów od Torunia. Placówka ta podlega Toruniowi.

O „PAROWYM SERCU"

W Kowalewie do którego jedzie się krajem płaskim, sytym od zieleni ozimin, każde dziecko pokaże, gdzie mieszczą się zakłady PGR. W proporcjach czyściutkiego Kowalewa jest to gigant. Zakłady podobne do fabryki, ponieważ sterczy nad nimi wysoki, murowany komin. Jest to kotłownia z której para mknie rurami do bloków. Jest to także serce zakładów, ponieważ temperatura jest ich krwią. Tysiące wątłych sadzonek zamarłoby momentalnie, gdyby rtęć w termometrze potoczyła się w dół. Nie znaczy to wcale, że w Kowalewie hoduje się kwiaty tropikalne, ale że są w czasie wychowu rośliny takie okresy w których chłód paraliżuje życie i rozwój. Kwiaty potrzebują ciepła tak samo, jak potrzebują go dzieci. Oto śmiała analogia.

HISTORIA JEDNEJ CYKLAMENY...

Przypatrzmy się życiu rośliny pod szkłem, w cieple pary i w cieple troski człowieka. Interesować nas będzie historia popularnej cyklameny czyli alpejskiego fiołka. Wysiew następuje w sierpniu i wrześniu. Przez siedem następnych miesięcy (do kwietnia mniej więcej) roślina stoi w szklarni. Przechodzi ona różne okresy rozwoju, przy czym człowiek przeprowadza dwukrotnie tzw. pikowanie, doniczkowanie. W tym czasie cyklameny są chronione przed atakiem wrogów jak mszyce itd. Ogrodnicy spryskują rośliny specjalnymi płynami. Można tę troskę porównać do stałej opieki lekarskiej. W kwietniu nasz alpejski fiołek wraca do inspektów, stopniowo dochodzi do normalnego rozrostu, by znów powrócić do szklarni i tam... zakwitnąć.

Oto prosta historia cyklameny do której można tylko dodać, że jest historią dużego i prawdziwego trudu człowieka. Oprócz pary potrzebna jest jeszcze ziemia, którą przygotowuje się z wartościowych składników. Setki tysięcy fiołków odbywa ten marsz przez życie razem.

WIOSNA POD SZKŁEM...

Z kierownikiem ob. Ślotą spacerujemy po halach tej ciekawej „fabryki". Bloki ustawione są obok siebie, połączone promieniście. Temperatura na korytarzu jest już dostatecznie wysoka by czuć się „ciepło", ale wystarczy otworzyć drzwi na prawo, albo lewo — by gorąco buchnęło falą pomieszaną z lśnieniem barw. Pod szybami malowanymi wapnem jest republika kwiatów. Cyklameny, gloksynie, zielone adiantum, ozdobna sancivera, prymule, cynerarie. A oto ława ficusów. Barwi się pod szkłem to kwitnące, ciepłe jezioro kwiatów. W tych blokach w zimie kwitną bzy. Ich kiście są olbrzymie, ciężkie i tak jędrne, jakby przenikały je tajemnicze, słoneczne wiatry. Z tym wszystkim sprawa nie jest błaha: człowiek narzuca wolę naturze. Człowiek umie to robić.

Nasz spacer trwa długo. Można się przecież upoić falami sztucznej wiosny. Jest czarodziejsko bogata. Tymczasem ołówek zdołał wyłapać serię faktów. Ogórki były gotowe do sprzedaży w połowie kwietnia, pomidory będą gotowe w połowie maja. Wierzymy, bo przy zwiedzaniu bloku z pomidorami — podziwiamy szczerze ich wielkość. Ładne, apetyczne pomidory. Lada chwila nasyci je czerwony sok i rozpoczną paradę w witrynach miast.

OPOWIEŚĆ O LUDZIACH

Ludzie dźwigają nosze z próchnicą. Ciężka praca. Kowalewo — to nie tylko romantyzm, Kowalewo to przede wszystkim praca. Wymieniamy jej przodowników: Gąska Władysław, Moniszewska Stefania. Gaweł Tomasz, Olszewski Kazimierz i Orłowski Tadeusz. Ostatni czyn (z okazji święta pracy) przyniósł zakładom oszczędności w wysokości 2371 złotych. Rozwija się tu współzawodnictwo zespołowe (Kowalewo — Toruń). Oto krótka i prawdziwa opowieść o ludziach.

Na dworze przygasło słońce. Chłodny wiatr pokazuje zęby. Ale wiatr zostaje na szybach pobielanych wapnem. W kotłowni huczy „serce", pulsuje w rurach ciepła „krew". Może być zima, może być noc, a w Kowalewie kwitną bzy. Taka jest wola człowieka. (kz)

Produkujemy mleko w proszku

Jednym z najbardziej wartościowych dla człowieka pokarmów, jest mleko. Zawiera ono prawie wszystkie składniki potrzebne do normalnego funkcjonowania organizmu ludzkiego, a więc: tłuszcze, węglowodany, białko, cukier. Długo możnaby wyliczać wszystkie te artykuły, do których produkcji potrzebne jest mleko.

Obok tych niewątpliwie wielkich zalet, posiada mleko również i pewne ujemne cechy. Najważniejszą z nich to nietrwałość. Mleko — jak wiemy — może być przechowywane dłużej niż kilka dni tylko w specjalnych zbiornikach w określonej, jednakowej temperaturze; w warunkach domowych szybko kwaśnieje. Dochodzi do tego jeszcze konieczność użycia znacznych środków transportowych celem dostarczenia mleka w możliwie najszybszym czasie, z uwagi na jego nietrwałość, mieszkańcom wielkich i mniejszych miast.

Długo się nad tym zastanawiali uczeni, aż wreszcie udało im się wyprodukować z mleka proszek mleczny, posiadający te same własności odżywcze. Obecnie proszek mleczny jest produkowany na szeroką skalę w wielu krajach.

W FABRYCE PROSZKU MLECZNEGO

W Polsce dobiegają końca prace przy budowie 5 fabryk proszku mlecznego. Powstają one w rejonach o charakterze wybitnie rolniczym.

Odwiedziliśmy właśnie jedną z takich fabryk, znajdująca się w **Rypinie**, woj. bydgoskie.

W pobliżu wysokiego, kilkudziesięciometrowego komina rypińskiej mleczarni wznosi się duży, nowy budynek. To fabryka.

— Proszę popatrzeć — mówi z dumą kier. techn. zakładu **Józef Dąbrowski**. Jeszcze rok temu stały tu sterty cegieł, a dziś na tym samym miejscu produkujemy proszek.

W wielkiej hali produkcyjnej hałas pracujących maszyn zagłusza rozmowę. Mimo, iż maszyny są „na pełnej parze" personelu prawie nie widać. Dowiadujemy się, że praca jest całkowicie zmechanizowana, tak, że ludzie są potrzebni jedynie do kontroli maszyn poruszanych energią elektryczną oraz do... pakowania proszku w małe, półkilogramowe torebki.

— Kosztowało nas pracy to zainstalowanie maszyn — stwierdza inspektor montażowy **Zygmunt Domżalski**. Montaż maszyn był przewidziany na 16 tygodni, dzięki ofiarności całej załogi zmontowaliśmy je w przeciągu 4 tygodni. Nie obeschła jeszcze farba na pomalowanych świeżo maszynach, a już rozpoczęliśmy produkcję.

Tak, to duży sukces. Budowniczowie rypińskiej proszkowni walkę z czasem wygrali.

PROCES PRODUKCYJNY

Proces produkcji proszku mlecznego jest dość skomplikowany.

Najlepsze mleko spasteryzowane i ochłodzone przechowywane jest w olbrzymich tankach mlecznych, przypominających kształtem wielkie beczki, o pojemności 10.000 litrów każda, w jednej i tej samej temperaturze.

Stąd specjalnymi przewodami rurowymi mleko zostaje doprowadzone do urządzeń próżniowych, gdzie następuje odparowanie dwóch trzecich objętości wody, znajdującej się w mleku. Jak wiadomo, mleko zawiera około 87,5 proc. wody.

Następnie przy pomocy rozpylacza rozwijającego szybkość 7000 obrotów na minutę, masa mleczna zamienia się w pył. Pył, stykając się z bardzo gorącym powietrzem, momentalnie ulega wysuszeniu. W dalszej fazie produkcyjnej zostaje ochłodzony i jako gotowy już proszek wpada do specjalnych beczek.

ZASTOSOWANIE PROSZKU

Proszek mleczny posiada wysokie, w pewnych wypadkach nawet wyższe wartości odżywcze od mleka w płynie.

Przy gotowaniu normalnego mleka ulegają zniszczeniu najbardziej odżywcze jego składniki: albumina i globulina; natomiast przy produkcji proszku mlecznego temperatura wrzenia w próżni nie niszczy wspomnianych składników. Poza tym mleko w proszku ma znacznie mniejszą ilość bakterii fermentacyjnych, gnilnych itp.

Normalne mleko przesyłane latem do większych miast i ośrodków przemysłowych, w wielu wypadkach dociera na miejsce przeznaczenia kwaśne i zepsute.

Mleko w proszku wysyłane w odpowiednich opakowaniach, może być sprzedawane w każdym sklepie i o każdej porze. Proszek może być przetrzymywany przez gospodynie dłuższy nawet okres czasu i ma się gwarancję, że zawsze będzie zdatny do użytku.

Szczególnie pożywne jest mleko w proszku dla niemowląt, dzieci i chorych. Z 1 kg proszku można zrobić 8 litrów mleka.

W przyszłości proszek mleczny znajdzie szerokie zastosowanie w przemyśle spożywczym i z pewnością w poważnym stopniu wyprze z rynku mleko w płynie. Aleksander Szerszeniewski

MAJ
10
CZWARTEK

DZIŚ: Izydora
JUTRO: Franciszka

Wsch. słońca: 3.59
Zachód słońca: 19.31

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż pożarna - 1111. Pogotowie PCK - 1000 Taksówki - 3655 i 3962 Informacja PKP - 1187, Zegarynka - 06, Informacja pocztowa - 02 i 03. Zamiejscowe - 00, Komenda MO - 2516.

To i owo z Bydgoszczy

Szczupak w biurze



Pojawiły się w sklepie detalicznym Centrali Rybnej w Al. 1 Maja apetyczne szczupaki. Dzień ten przypadał wczoraj kiedy szliśmy do biura. Wstąpiliśmy zatem do CR uprzejmie prosząc, ażeby sprzedano nam jedno wodne szczupaczysko, my zapłacimy a po odbiór zgłosimy się po południu, wracając z biura.

Ekspedientka okazała się jednak wcieleniem nieuprzejmości. Nie tylko, że odmówiła nam tej drobnej przysługi ale zbeształa jeszcze okrutnie za naszą zachciankę. I nie kupiliśmy rybki. Bo czyż można wymagać od biednego szczupaka, ażeby z nami przez 7 godzin nudził się w biurze za biurkiem. (ż-fa)

Sprawa nr 13



Rozplakatowano wszędzie nową doniosłą uchwałę Miejskiej Rady Narodowej, noszącą numer 13. Dotyczy ona norm zaludnienia mieszkań. Przed plakatami zbierają się liczni mieszkańcy Bydgoszczy, zainteresowani nowymi postanowieniami.

W uchwale wyłożono wszystko tzw. dokumentnym stylem. Nie wiemy jednak czy blankiet zgłoszeniowy otrzymamy gotowy czy też każdy ma sfabrykować sam odpowiedniej wielkości kartkę z rubrykami wg wzoru. O czym wątpimy — piszemy a odpowiedzi oczekujemy! (m)

Mokra niespodzianka



Szliśmy we dwoje spacerkiem. Wchłanialiśmy wiosenne powietrze, upojeni lazurem nieba. Na narożniku Śniadeckich i Sienkiewicza (obok drogerii) spotkała nas niespodzianka. Mała, malutka! Pół wiadra wody wylał nam ktoś na głowę.

Uff! — parsknęliśmy raźnie i spojrzeliśmy w górę, nikogo nie dostrzegając. Najwidoczniej, ktoś kto ma poczucie praktyczności a nieczynną kanalizację ułatwia sobie życie, wylewając wodę na ulicę. Czyż tak się robić godzi. Panie Redaktorze?! Chociaż nie jesteśmy z cukru i nie stronimy od czystej wody, zakładamy energiczny protest.

Para z mokrą głową

Ps. Onegdaj o godz. 7.30

Miejski Komitet OP przygotowuje się do Plebiscytu

Miłujemy pokój na świecie

i dlatego nie zabraknie podpisu bydgoszczan pod uchwałami Świat. Rady Pokoju

W walce o obronę i utrwalenie pokoju społeczeństwo polskie coraz bardziej zaostrza swą czujność wobec wrogów ludzkości. Wyrazem tego będzie poparcie przez całą ludność uchwał berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

Miejski Komitet Obrońców Pokoju w Bydgoszczy już od kilku dni przygotowuje się do Narodowego Plebiscytu Pokoju. Podpisy plebiscytowe zbierane będą na terenie całego kraju w dniach od 17—24 maja br. Aby akcja przebiegła sprawnie planowo, aktywiści Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju czynią przygotowania natury organizacyjnej i prowadzą pracę uświadamiającą.

Bydgoszcz podzielona została na 47 rejonów. Punkty zbierania podpisów mieścić się będą w świetlicach, szkołach, zakładach pracy, jak również na wolnym powietrzu. W chwili obecnej w dzielnicach miasta odbywają się seminaria prelegentów i agitatorów.

Z ramienia MKOP wyznaczono już pełnomocników, którzy wyruszają w teren aby skontrolować działalność Komitetów obwodowych. W czasie kontroli pełnomocnicy udzielać będą wskazówek i służyć radą w dalszej pracy. Obecnie przygotowuje się odpowiednie lokale, w których umieszczone będą urny plebiscytowe. Niedawno rozpoczęło się seminarium dla prelegentów i agitatorów, którzy po otrzymaniu odpowiednich instrukcyj wyruszą do poszczególnych zakładów pracy, by nawiązać łączność z aktywistami zakładowych Komitetów Obrońców Pokoju.

Seminaria dla ok. 2.000 agitatorów trwać będą do 11 maja br. Należy zaznaczyć, że we wszystkich zakładach pracy przeprowadzane są masówki, na których pracownicy zapoznają się z techniczną stroną przeprowadzenia plebiscytu i na których dają wyraz swej niezłomnej woli walki o utrzymanie pokoju. Wiele załóg robotniczych zaciągnęło już „Warty Pokoju".

We wszystkich Komitetach rejonowych począwszy od dnia 8 bm. pełnione są dyżury a sekretariat MKOP w Bydgoszczy czynny będzie codziennie aż do zakończenia Plebiscytu w godzinach 8—20.

Kogo usłyszymy do końca sezonu?

Gustaw Morcinek

zawita do miasta nad Brdą

Za kilka tygodni dobiegnie końca sezon literacki 1950/51. Myliłby się jednak ten, kto sądzi, że na koniec zostawiono tradycyjne „ostatki". Jak nas informuje sekretarz Oddz. Pomorskiego ZWP, Władysław Dunarowski, uczestników bydgoskich „śród" i toruńskich „czwartków" czekają jeszcze ciekawe prelekcje i wieczory autorskie.

Na najbliższej „środzie" Helena Bychowska z Bydgoszczy, będzie mówić o współczesnej poezji i prozie bułgarskiej. Na marginesie należy zaznaczyć, że utalentowana pisarka pomorska jest również świetnym tłumaczem literatury radzieckiej i bułgarskiej.

W bieżącym miesiącu przewiduje się również wieczór autorski Stefana Otwinowskiego z Krakowa. Otwinowski znany jako specjalista reportażu literackiego, podzieli się ze słuchaczami swoimi wrażeniami z pobytu w Nowej Hucie.

Na początku czerwca przyjedzie do Bydgoszczy ulubiony pisarz młodzieży pomorskiej — Gustaw Morcinek ze Śląska. Autor „Zagubionych kluczy" zapozna słuchaczy „śród" — fragmentami swojej najnowszej, jeszcze niewydanej, powieści z życia kopalń śląskich.

Na zakończenie sezonu przewiduje się przyjazd wybitnego publicysty marksistowskiego młodszego pokolenia, redaktora „Nowej Kultury" — Tadeusza Borowskiego. (wan)

Radą i pomocą

służyć będzie zarząd grodzki słabiej pracującym kołom LPŻ

W Bydgoszczy odbył się walny zjazd delegatów Ligi Przyjaciół Żołnierza, w którym uczestniczyli przedstawiciele partii, organizacji społecznych i związkowych. Referat programowy wygłosił wiceprezes Zarz. Woj. LPŻ płk. Parzenicki.

Liga Przyjaciół Żołnierza na obszarze Bydgoszczy liczy w chwili obecnej 135 kół zakładowych oraz 36 szkolnych. W ostatnim okresie czasu koła te poprawiły styl pracy, aczkolwiek istnieje konieczność dalszego wzmożenia ich działalności. Zwłaszcza na odcinku polityczno-wychowawczym, szkoleniowym oraz kulturalno-oświatowym. Na ogólną ilość 171 istniejących kół zaledwie 52 przeprowadzają kursy szkoleniowe. Zarząd Grodzki LPŻ postanowił zaopiekować się jak najbardziej kołami, słabiej pracującymi, służyć im radą i pomocą.

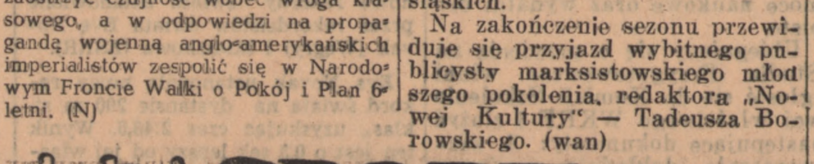
W uchwalonej pod koniec obrad rezolucji delegaci zjazdu postanowili zaostrzyć czujność wobec wroga klasowego, a w odpowiedzi na propagandę wojenną anglo-amerykańskich imperialistów zespolić się w Narodowym Froncie Walki o Pokój i Plan 6-letni. (N)

Podróżni

nie będą się nudzić na dworcu

Na dworcu kolejowym w Bydgoszczy otwarto w ramach „Dni Oświaty, Książki i Prasy" świetlicę dla podróżnych, bogato zaopatrzoną w czasopisma i książki.

Jest to druga po Gdańsku świetlica tego rodzaju w Polsce. Znajduje się ona na peronie II.



POM SEMAFOREM KOLEJARZA BYDGOSZCZ

Zawodnicy Kolejarza Bydgoszcz startować będą w nadchodzącą niedzielę 13 bm. w różnych ośrodkach Polski. I tak II-ligowa drużyna piłkarska wyjeżdża do Sosnowca, gdzie rozegra towarzyskie spotkanie z silnym zespołem tamtejszej Stali, znanym z zeszłorocznych występów w stolicy Pomorza. Rewanżowy mecz pomiędzy wyżej wymienionymi drużynami odbędzie się w sierpniu w Bydgoszczy. Kierownictwo drużyny zamierza w Sosnowcu wypróbować kilku nowych zawodników. Czy eksperyment ten uda się — zobaczymy.

W tym samym dniu kolarze i pingpongiści Kolejarza Bydgoszcz startować będą w Pile na jubileuszowych zawodach miejscowego Kolejarza, a lekkoatleci wyjadą do Chojnic na mecz towarzyski z bratnim klubem Kolejarza.

Trójka biegaczy Kmiecik, Różnowski i Rewolińska startuje na Wybrzeżu w biegu na przełaj organizowanym przez „Głos Wybrzeża".

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA BYDGOSZCZY

W ub. wtorek rozegrano dwa dalsze spotkania piłkarskie w ramach mistrzostw miasta Bydgoszczy. Kolejarz Ib Bydgoszcz pokonał II Gwardię Bydgoszcz w stosunku 11:0 (5:0), a OWKS Ib Bydgoszcz zwyciężył III Kolejarza Bydgoszcz 2:1 (1:1).

ŻUŻLOWCY WYCHODZĄ NA TOR

W nadch. niedzielę 13 bm. odbędą się pierwsze w tym roku żużlowe wyścigi motocyklowe, których organizatorem jest bydgoska Gwardia. W wyścigach tych prócz drużyny bydgoskiej wezmą udział drużyny ZS Gwardia z Gorzowa Wlkp. i Krotoszyna. Mecz rozegrany zostanie systemem ligowym. Każda drużyna liczyć będzie po 4 zawodników i 1 rezerwowym. M. in. startować będą zawodnicy kadry żużlowej ZS Gwardia z Boninem, Kurkiem, Garantosiewiczem, Błajdą i Budą na czele. Zobaczymy też popularnego Szrubkowskiego, Nazimka i innych. Wyścigi rozpoczną się punktualnie o godz. 17 a poprzedzone będą ciekawym czwórmeczem lekkoatletycznym, który rozpocznie się już o godz. 14. W sobotę 12 bm. na stadionie Gwardii odbędzie się trening kadry Gwardii na maszynach Jappach, jako przedmecz meczu niedzielnego. Organizatorzy z uwagi na dużą ilość wpływających zamówień zbiorowych na bilety wstępu, radzą zaopatrzyć się w nie w przedsprzedaży od 10 bm. w sekretariacie przy ul. Zamojskiego (zimowy stadion Gwardii). Bilety ważne są na obie imprezy.

WIELKI CZWÓRMECZ LEKKOATLETYCZNY

W niedzielę 13 bm o g. 14 jako przedmecz trójmeczu motocyklowego, odbędzie się na letnim stadionie ZS Gwardia przy ul. Sportowej ciekawy czwórmecz lekkoatletyczny, z udziałem AZS Poznań ze Stawczykiem, Skłabanią, Adamskim i Lesznerówną, ZS Gwardia Wrocław z Lipiecem, Sucheńskim i Małeckim, ZS. Gwardia Warszawa z Lipskim, Werblińskim, Silskim, Starybratem na czele. Gwardia bydgoska wystąpi z Masłowskim, Grzanką, Weinbergiem i Orsztynowiczówną na czele. Mistrzyni Polski Gościniakówna, która przeszła operację ślepej kiszki, startować niestety nie będzie jeszcze mogła

Halo!

Mili Laureaci Konkursu Wiosennego „IKP"! Przypominamy Wam, iż dzisiaj odbędzie się w redakcji „IKP" uroczystość wręczenia nagród za trafne rozwiązanie „Podróży Furdygi i Syna". Siedziba naszej redakcji znajduje się przy ul. Armii Czerwonej 20. Prosimy na godz. 17-tą Punktualność wskazana.

Na fali dnia

O wiosennym kinie

Co roku na wiosnę Okręgowy Zarząd Kin otwierał w Bydgoszczy kino ogrodowe „Bagatelę". Na świeżym powietrzu, pod gołym niebem mogli mieszkańcy Bydgoszczy oglądać najnowsze filmy nie tracąc nic, mówiąc językiem poetyckim, z czaru nocy wiosennej. Obecnie kiedy nadszedł maj pragnęlibyśmy, ażeby „Bagatela" ponownie zainaugurowała swoje seanse. Kinomani czekają z niecierpliwością na ten właśnie moment.

Nie samym filmem człowiek żyje! Dlatego też prosilibyśmy OZK, by w porozumieniu z jedną z bydgoskich instytucji gastronomicznych uruchomił podczas seansów bufet z napojami chłodzącymi i lodami oraz z napojami rozgrzewającymi (kawa, herbata).

W poprzednich latach nie zupełnie idealnie wyglądały te s[illegible] A [illegible] cież Bydgoska Spółdzi[illegible] ców lub Bydgoskie Zakłady Gastronomiczne w swoim dobrze zrozumiałym interesie mogą podjąć się prowadzenia kawiarni-kina. Spodziewamy się, że nasz projekt zostanie rozważony i zaakceptowany przez kompetentne czynniki „Bagateli". Bo sprawa kawiarni-kina, wbrew jego nazwie nie jest bagatelą lecz ważną dla bydgoszczan sprawą wiosenno-letnią.

(ż-fa)

Kujmy dalej

łańcuch „Dni Oświaty, Książki i Prasy"

Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy, pracownicy Ekspozytury Wojewódzkiej, „Domu Książki" w Bydgoszczy, rozumiejąc doniosłe znaczenie książki na polu kulturalno-oświatowym i dla pogłębienia swej świadomości ideologicznej, zobowiązali się zakupić po jednej książce i zwiększyć nią swą biblioteczkę domową. Zobowiązanie to wykonali w dniu 30 bm.

Równocześnie wzywają do pójścia w ich ślady pracowników Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Oddział Pomorski „Ruchu" pracowników Państw. Zakładów Budowy Maszyn, Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego (Janka Krasickiego 7).

Dalsze wezwania do kucia łańcucha książkowego prosimy nadsyłać do naszej Redakcji.

Komunikaty

* **Piłkarze „Unii"** — 10 bm. o godz. 17 odbędą się zawody piłkarskie o mistrz. miasta na boisku ZKS „Spójni" przy ul. Nakielskiej. Zbiórka zawodników o godz. 16.30.

* **Zarz. Woj. ZS Gwardia** Bydgoszcz zawiadamia iż w czwartek 10 bm. o g. 18 w lokalu klubowym przy ul. Zamojskiego 16 odbędzie się nadzwyczajne zebranie sekcji motocyklowej ZS Gwardia Bydgoszcz dot. wyścigów niedzielnych oraz budowy nowego toru żużlowego, w związku z czym obecność członków jest bezwzględnie obowiązkowa.

Ukończenie kursów doszkalających

umożliwia uzyskanie awansu społecznego

W Polsce Ludowej, w której władzę objęli robotnicy i pracujący chłopi, ważną rolę odgrywa szkolenie kadr. Na wielu kursach prowadzonych przez rozmaite instytucje i organizacje społeczne, pracownicy nadrabiają stracony przez wojnę czas, pogłębiając swoje wiadomości, dzięki czemu mogą lepiej wywiązywać się z obowiązków zawodowych.

Ożywioną działalność rozwija m. in. sekcja szkolenia Zw. Spółdzielni Pracy w Bydgoszczy, kierowana przez p. *Borkową*. Sekcja prowadzi doszkalanie pracowników spółdzielni pracy, poprzez organizowanie i prowadzenie kursów internatowych we własnych ośrodkach szkoleniowych w Ciechocinku i kursów technicznych — branżowych przy warsztatach pracy w spółdzielniach. Szkoli się: planistów, księgowych, pracowników administracyjnych, jak również aktyw społeczny tj. członków zarządów spółdzielni i członków komisji rewizyjnych.

Sekcja szkolenia ZSP posiada w Ciechocinku dwa ośrodki szkoleniowe, w których nieprzerwanie prowadzi się jednocześnie dwa lub trzy kursy internatowe.

W roku bież. do 1 bm. przeprowadzono 15 kursów internatowych ekonom.-administr., 10 kursów techniczno-branżowych przy warsztatach pracy i 12 kursów techniczno-branżowych poza godzinami pracy. W dniu 30 kwietnia br. czynne były 3 kursy internatowo - administracyjne i 14 przy warsztatach pracy.

W doszkalaniu kładzie się specjalny nacisk na szkolenie pracowników fizycznych, wysuniętych z awansu społecznego, przygotowując w ten sposób młode kadry inteligencji pracującej. Po ukończeniu kursów doszkalających zawodowo i ideologicznie, najlepsi pracownicy wysuwani są w drodze awansu społecznego na wyższe, odpowiedzialniejsze stanowiska. (Szer.)

KINO

Pomorzanin: Bracia Benthin (16, 18 i 20).

Polonia: Musorgski (15.45, 17.45 i 20).

Bałtyk: Nikt nic nie wie (15.45, 17.45 i 20).

Wolność: Upadek Berlina I s. (15.45, 17.45, 20)

Gryf: Kłopoty referenta Trziszki (15.45, 17.45 i 20)

Mir: Miasto nieujarzmione (17 i 19).

Rozmaitości: Nauka i technika. Mazurki Chopina, Żelazowa Wola (od 16 do 24).

Co? Gdzie? Kiedy?

DYŻUR APTEK

Apteka Społ. nr 39 (Al. 1 Maja 5, tel. 23-46)

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki: Wystawa Współczesnej Grafiki Polskiej (czynna od godz. 10—13 i od 16—18).

CYRK

Cyrk nr 1 na placu przy ul. Król. Jadwigi o godz. 19.30

TEATR

Czwartek: „Wczoraj i przedwczoraj" (g. 19).

RADIO

Piątek, 11 maja 1951 r.

6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty. 6.55 Muzyka. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Ulubione melodie taneczne. 16.50 Opowiadanie Anny Jachniny „Anna i jej książka". 18.15 Smetana fragmenty z op. „Sprzedana narzeczona". 18.45 Reportaż z Ostaszewa. 19.20 Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry dętej. 19.45 Montaż poetycki pt. „Słowo i pocisk".

Precezyjna fabryka-automat

Kiedy się widzi, słyszy i czyta o rozwoju techniki radzieckiej — mimowoli przypomina się opis L. N. Tołstoja Kosogórskiej Metalurgicznej Fabryki, położonej niedaleko Jasnej Polany. Jakiż to kontrast w zestawieniu z dzisiejszą fabryką — automatem, którą cały świat podziwia.

Oto jej historia. Cztery lata temu kolektyw Eksperymentalnego Instytutu produkcji maszyn do cięcia metali otrzymał zadanie zaprojektowania i zbudowania fabryki, produkującej tłoki do motorów samochodowych na zasadach całkowitej automatyzacji. Produkcja tej części samochodu wymaga bardzo dużej dokładności. Jeżeli w produkcji zakradnie się nieścisłość chociażby o 1/1000 milimetra — tłok nie nadaje się już do użytku.

I oto konstruktorzy Instytutu podjęli się przeprowadzić całkowitą automatyzację technologicznych procesów nawet tak skomplikowanej i precyzyjnej produkcji. Do opracowania tego zadania przystąpiło kilkaset specjalistów (przeważnie z fabryk „Krasnyj Proletarij“ i „Kalibr“). Ten kolektywny wysiłek po 4 latach osiągnął swój cel — fabryka została zbudowana.

Transporter podnosi do drzwiczek pieca pokrytego wewnatrz białą emalią atiminiową masę.

Drzwiczki otwierają się i metal wpada do pieca. Z drugiej strony pieca wypływa struga roztopionego aluminium i trafia do foremki. Zgrubsza tłok już gotów. Następnie odlew idzie do warsztatu, gdzie obcina się niepotrzebny metal. Stąd trafia tłok do pieca termicznego dla otrzymania struktury i twardości. Za tym piecem stoi „magazynier“. Ale to nie człowiek — lecz maszyna. Mechaniczne „ręce“ wkładają do niej tłoki, które już przeszły termiczny proces obróbki. Pojemność tego magazynu jest duża — bliczona na pomieszczenie 200 sztuk. Zrobiono to poto, aby w razie defektu w piecach produkcja nie mogła być przerwana.

Z magazynu transporter zabiera lśniący tłok do dalszej obróbki: tokarnia, frezarka i inne. W tych warsztatach odbywa się najbardziej precyzyjny proces obróbki. Z kolei produkt prawie gotowy idzie do maszyny — kontrolera, która także nic nie przeoczy. Następny automat myje tłok, ale tak ostrożnie, jak matka niemowlę. Jeszcze raz kontrola i odsyła się do pakowni. Automat naoliwia tłok, zawija do pergaminowego papieru, opuszcza do tekturowego pudełka, zakrywa je i okleja taśmą.

Cały proces odbył się bez dotknięcia ludzkiej ręki. Dla nadzoru pracuje 8 kierowników. Konstruktorzy tej fabryki-automatu, główny inżynier projektu, członek Akedemii Nauk ZSRR W. I. Dzikuszkin, główny konstruktor projektu — kandydat technicznych nauk A. P. Władzijewskij i inni zostali nagrodzeni Stalinowską nagrodą za 1950 r.

Anegdoty

ODPOWIEDŹ SZOPENA

Jako kilkunastoletni chłopak Chopin brał pewnego razu udział w publicznym koncercie. Zapytany później w domu, co się publiczności najbardziej podobało, odpowiedział:

— Mój biały kołnierzyk.

KTO ZGUBIŁ GŁOWĘ

Gdy Wojciech Dzieduszycki przewodniczył raz obradom parlamentu austriackiego, ktoś rzucił na podium dużą głowę kapusty. Dzieduszycki natychmiast zorientował się i wykorzystując ten moment zawołał:

— Który z panów posłów zgubił głowę? Może ją sobie tutaj odebrać.

2-letnie studia przygotowawcze na wyższe uczelnie w. f.

GKKF postanowił uzdolnionej sportowo, a nie posiadającej średniego wykształcenia młodzieży umożliwić wstąpienie na wyższe uczelnie w. f. przez zorganizowanie 2-letniego Studium Przygotowawczego przy Towarzystwie Przygotowawczych Kursów Uniwersyteckich.

Na Studiach Przygotowawczych przerabiany jest w ciągu 2 lat materiał z zakresu 8, 9, 10, 11 kl. szkoły ogólnokształcącej. W tym roku po raz pierwszy stworzona zostanie grupa młodzieży obojga płci, przygotowująca się na wyższe studia wychowania fizycznego. Na Studia Przygotowawcze przyjmuje się pracującą młodzież robotniczą i chłopską urodzoną w latach 1933, 1932, 1931, 1930, 1929, 1928, 1927, 1926, 1925, 1924, która posiada wiadomości co najmniej z zakresu 6 lat szkoły podstawowej, oraz w latach szkolnych 1949/50 i 1950/51 nie uczęszczała do żadnej szkoły. Słuchacze otrzymują bezpłatnie: naukę, bursę, dobre wyżywienie oraz podręczniki. Młodzież, wykazująca postępy w nauce oraz odpowiednią postawę otrzymuje stypendium przeznaczone na pomoce naukowe oraz wydatki osobiste.

Ubiegający się o przyjęcie na Studia Przygotowawcze winni zgłosić się do Komisji Szkoleniowej właściwego WKKF i złożyć następujące dokumenty: 1. własnoręcznie dokładnie napisany życiorys, w którym należy podać: a) datę i miejsce urodzenia, b) zawód i miejsce pracy rodziców (przed wojną i obecnie), c) zawód, charakter wykonywanej pracy oraz jej przebieg, d) przebieg pracy społecznej, 2. Opinię organizacji młodzieżowej, 3. Skierowanie do Studium z zakładu pracy z opinią wystawioną przez Biuro Personalne i Radę Zakładową, 4. Świadectwo urodzenia, 5. Ostatnie świadectwo szkolne, 6. Młodzież wiejska z gospodarstw indywidualnych winna przedłożyć zaświadczenie o stanie majątkowym wystawionym przez właściwą Radę Narodową, 7. Dokument stwierdzający przebieg pracy sportowej, 8. Zaświadczenie lekarskie stwierdzające, że kandydat jest zdolny do studiów, biorąc pod uwagę kierunek w. f.

Ostateczny termin zgłoszeń upływa 19. V. 1951 r.

Ewa Nowak i Mieszkow biją rekordy świata

MOSKWA. W Moskwie przebywa obecnie ekipa czołowych pływaków Węgier, którzy trenują wspólnie z pływakami ZSRR.

W ramach tych treningów zorganizowano zawody na których zgłoszono próby ustanowienia nowych rekordów. Próby powiodły się i przyniosły nowe rekordy świata ustanowione przez rekordzistów świata Evę Novak (Węgry) i Mieszkowa (ZSRR).

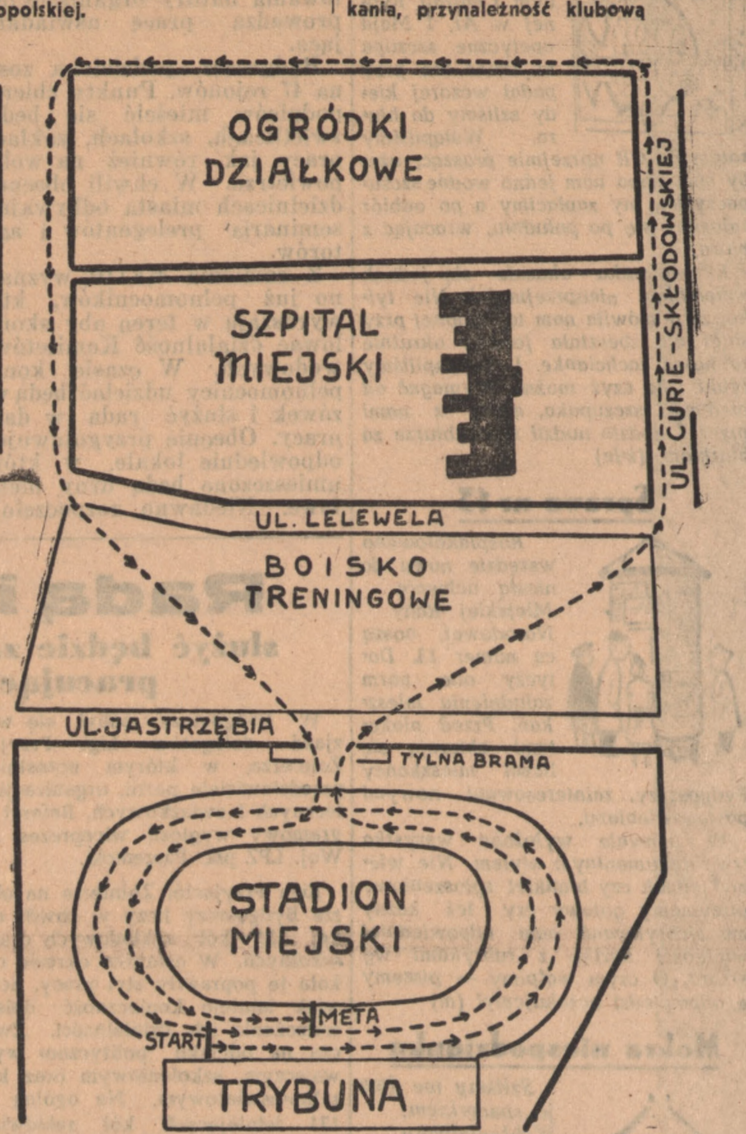
Eva Novak ustanowiła nowy rekord świata na dystansie 200 m st. klas., uzyskując czas 2:48,5. Wynik ten jest o 0,3 sek lepszy od jej własnego rekordu na tym dystansie, który ustanowiła w październiku ubiegłego roku.

Drugi rekord świata ustanowił Mieszkow na dystansie 100 m st. mot., uzyskując wynik 1:06,5. Czas uzyskany przez Mieszkowa jest o 0,1 sek. lepszy od jego własnego rekordu

Na start VI biegu na przełaj o Puchar IKP

Termin VI tradycyjnego biegu na przełaj o puchar Ilustrowanego Kuriera Polskiego przypada w tym roku, zgodnie z jednolitym kalendarzykiem imprez na dzień 27 maja. Na starcie w Bydgoszczy stanie liczna i doborowa stawka długodystansowców polskich, którzy udziałem w tej masowej imprezie zamanifestują swą wolę walki o pokój i realizację Planu 6-letniego. Warto przypomnieć, że w ubiegłym roku na starcie stanęło blisko 700 biegaczy. Puchar IKP kolejno zdobywali najlepsi przełajowcy polscy: Kurpessa w r. 1946, Dzwonkowski w r. 1947, Świniarski w r. 1948, oraz Kielas w latach 1949 i 1950. Bieg o puchar IKP zdobył sobie zasłużoną popualrność i w bież. roku niewątpliwie zgromadzi również na starcie całą elitę długodystansowców i wiele młodych talentów, przez co stanie się wydarzeniem sportowym w skali ogólnopolskiej.

Bieg na przełaj o nagrodę przechodnią IKP dostępny jest dla wszystkich zawodników powyżej lat 17. Oprócz nagrody przechodniej, którą zdobywa zwycięzca dla swojego klubu, przeznaczono szereg nagród indywidualnych i zespołowych, a oprócz tego dla klubu, którego największa ilość zawodników ukończy bieg, nagrodę specjalną. Każdy z startujących w biegu otrzyma piękny dyplom pamiątkowy. Trasa biegu wynosi około 3 tys. m. Start i meta znajduje się na Stadionie „Gwardii“ (miejskim) w Bydgoszczy. Techniczne kierownictwo biegu spoczywa w rękach sekcji lekkoatletycznej WKKF. Zgłoszenia do biegu należy nadsyłać do działu sportowego Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 20, w ostatecznym terminie do dnia 20 maja br., podając imię, nazwisko, wiek, miejsce zamieszkania, przynależność klubową



RADIO

PIĄTEK, 11 MAJA 1951 R.

5.00 Początek audycji. 5.03 Sygnał czasu. 5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Wiadomości poranne. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka. 6.45 Program dnia. 7.00 Dziennik poranny. 7.20 Wszechnica Radiowa. 7.40 Muzyka. 7.55 Wiadomości poranne. 8.00 Przerwa. 11.45 Głos mają kobiety. 11.52 Polska pieśń masowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Wieś tańczy i śpiewa. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 Pogadanka. 13.25 Program dnia. 13.30 Audycja dla klas I i II. 13.50 Koncert solistów. 14.30 Audycja szkolna dla klas V — VII. 14.50 Koncert rozrywkowy w wyk. zespołu J. Wasiaka. 15.20 Audycja oświatowa. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Audycja literacka. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Reportaż. 17.15 Zespół mandolinistów E. Ciukszy. 17.40 Koncert chóru PR we Wrocławiu. 18.00 Która dostojniejsza — facecja staropolska J. Sauka. 19.00 Wszechnica Radiowa. 19.58 Stan pogody. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Koncert dla Zakładów Chemicznych w Dworach. 21.15 Muzyka. 21.40 Proza. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Liszt — Sonata h-moll w wyk. Wł. Kędry. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka. 23.35 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR



— Zawód?

— Olbrzym z cyrku „Arena".

— To może powiedzieć każdy. Proszę o dowód!

(Die Woche, Wiedeń)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3.60 zł, przez roznosiciela 3,90 zł miesięcznie Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAC NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł. za tekstem 4.50 zł. nekrologi 3,— zł. za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem) W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy — Konto PKO „IKP" nr VI-140.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42

E-II-10586